NUMER 194.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{17}{29}$ Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 29 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w. kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik, raczył dozwolić na dotąd wzbroniony wjazd do Królestwa Polskiego, Rabinowi *Mejselsowi* poddanemu Austrjackiemu, i Kaznodziei *Jastrowowi*, poddanemu Pruskiemu.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik raczył także zupełnie ułaskawić kaznodzieję *Kramstücka*, dozwalając mu powrotu do Warszawy.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEKSANDRA II,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego.
&., &., &.

Rada Administracyjna Królestwa

W rozwinięciu Art. 19 Najwyższego o oczynszowaniu z urzędu Ukazu z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 roku, na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, uczynione po porozumieniu się z Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Komisje i Delegacje Czynszowe i Powiatowe, przy zamianie na pieniądze dochodu z osad w garncach żyta wyrachowanego, stósować się będą do foraljów, jednego z najbliższych miast targowych następujących:

w Powiecie Warszawskim: Warszawy, Góry, Grójca, Mszczonowa, Warki;

w Powiecie Stanisławowskim: Kałuszyna, Radzymina;

w Powiecie Rawskim: Rawy, Brzezin, Skierniewic, Tomaszowa;

w Powiecie Łęczyckim: Łęczycy, Łodzi, Zgierza Dąbiów;

w Powiecie Łowickim: Łowicza, Sochaczewa;

w Powiecie Gostyńskim: Kutna, Gombina, Gostynina;

w Powiecie Włocławskim: Włocławka, Izbicy, Kowala;

w Powiecie Kaliskim: Kalisza, Turka, Warty, Uniejowa;

w Powiecie Konińskim: Konina, Koła, Pyzdr, Słupcy;

w Powiecie Sieradzkim: Sieradza, Zduńskiej woli, Widawy, Złoczewa;

w Powiecie Piotrkowskim: Piotrkowa, Radomska;

w Powiecie Wieluńskim: Wielunia, Częstochowy, Działoszyna, Wieruszowa;

w Powiecie Radomskim: Radomia, Białobrzegów, Zwolenia;

w Powiecie Kieleckim: Kielc, Jędrzejowa, Małogoszcza;

w Powiecie Sandomierskim: Sandomierza, Staszowa, Zawichosta;

w Powiecie Opatowskim: Opatowa, Iłży, Ostrowca, Wąchocka;

w Powiecie Opoczyńskim: Radoszyc, Końskich, Przedborza, Szydłowca, Opoczna;

w Powiecie Miechowskim: Miechowa, Działoszyc, Słomników;

w Powiecie Olkuskim: Olkusza, Pilicy, Siewierza, Szczekocin, Żarek, Wolbroma;

w Powiecie Stopnickim: Stopnicy, Chmielnika, Nowego Miasta Korczyna, Pińczowa, Wiślicy;

w Powiecie Lubelskim: Lublina, Kazimierza, Lubartowa, Bychawy, Łęczna;

w Powiecie Krasnystawskim: Krasnystawu, Chełma, Turobina;

w Powiecie Zamojskim: Biłgoraja, Janowa, Kraśnika, Szczebrzeszyna, Tarnogrodu, Tomaszowa;

w Powiecie Hrubieszowskim: Hrubieszowa, Dubienki, Tyszowców, Uchani, Grabowca;

w Powiecie Siedleckim: Siedlec, Sokołowa, Węgrowa, Sterdyni;

w Powiecie Łukowskim: Łukowa, Garwolina, Żelechowa, Łaskorzewa, Parysowa, Stoczka;

w Powiecie Bialskim: Biały, Łosic, Terespola, Konstantynowa;

w Powiecie Radzyńskim: Międzyrzeca, Radzynia, Włodawa, Ostrowa;

w Powiecie Płockim: Płocka, Płońska, Wyszogroda, Zakroczymia;

w Powiecie Pułtuskim: Pułtuska, Makowa, Nasielska, Wyszkowa;

w Powiecie Lipnowskim: Lipna, Dobrzynia n. Drwęcą, Dobrzynia n. Wisłą, Rypina;

w Powiecie Mławskim: Mławy, Raciąża, Sierpca, Szreńska;

w Powiecie Przasnyskim: Przasnysza, Chorzel, Ciechanowa;

w Powiecie Ostrołęckim: Ostrołęki, Czyżewa, Ostrowia;

w Powiecie Augustowskim: Suwałk, Augustowa, Grajewa, Rajgroda, Szczuczyna;

w Powiecie Łomżyńskim: Łomży, Kolna, Stawisk, Tykocina, Zambrowa, Ciechanowca;

w Powiecie Sejneńskim: Sejn, Łozdziei, Serei;

w Powiecie Kalwaryjskim: Kalwarji, Wierzbołowa, Wyłkowyszek, Wisztyńca;

w Powiecie Marjampolskim: Marjampola, Pilwiszek, Pren, Szakow, Władysławowa.

Artykuł 2. W razie, jeżeli miejscowość, co do której oczynszowanie z urzędu zażądanem będzie, okaże się bliżej położoną miasta targowego w powiecie sąsiednim, a w dalszej odległości od miasta targowego właściwego powiatu, Komisje i Delegacje Czynszowe za podstawę do wyrachowania czynszu, obowiązane są używać foralij miasta targowego najbliższego, bez względu do jakiego powiatu miasto to należy.

Art. 3. Foralja obejmujące roczne przecięciowe ceny żyta za lat 20 ubiegłych po włącznie 1861 rok, co do każdego z miast Art. 1-m wskazanych, Rządy Gubernialne na zasadzie akt sporządzą i takowe za pośrednictwem Naczelników Powiatowych właściwym Delegacjom Czynszowym zakomunikują.

Art. 4. Na przyszłość z upływem każdego roku na zasadzie foraljów z miast targowych, w dotychczasowym porządku zbieranych, Rządy Gubernialne w ciągu miesiąca Stycznia ułożą wykazy, obejmujące cenę roczną przecięciową żyta dla każdego z miast w art. 1 wymienionych i takowe po należytem ich poświadczeniu za pośrednictwem Naczelników Powiatowych prześlą do użytku Delegacjom Czynszowym.

Art. 5. Foralja na mocy Art. 3 i 4 niniejszego postanowienia układane i Delegacjom czynszowym komunikowane, obejmować będą ceny żyta na ruble srebrne i kopiejki obliczone, a do korca nowej miary polskiej, obejmującego garncy 32 zostosowane.

Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych poleca.

Działo się w Warszawie d. 31 Lipca (12 Sierp.) 1862 roku.

Wielki Książę, Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem
(podpisano) „KONSTANTY."

Naczelnik Rządu Cywilnego Królestwa
(podp.) Hr. *Wielopolski* Margr. *Myszkowski.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Członek Rady Stanu
(podp.) Leon *Dembowski.*

Sekretarz Stanu, (podp.) *Enoch.*

Z Petersburga, 23 *Sierpnia.*

Przez Najwyższy dyplom z dnia 5-go Sierpnia (v. s.), nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy N. Królowej Hiszpańskiej, jenerał-adjutant, jenerał-lejtnant hrabia Ernest *Stakelberg*, Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu Św. Włodzimierza 2-ej klasy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

W proklamacji Wielkiego Księcia Namiestnika onegdaj ogłoszonej, mowa jest o knowaniach stronnictwa wywrotu i o sprzysiężeniu, będących źródłem czynów morderczych ostatniemi czasy w Warszawie spełnionych. Jakoż podane do publicznej wiadomości sądowe sprawozdania ze śledztw wyprowadzonych z okoliczności tych zamachów, swiadczą, iż czyny te nakazywane były podług ułożonego planu przez spiskowych, którzy trzymając się sami na ustroniu, lub w danym razie chroniąc się ucieczką, od ugodzonych do zbrodni sprawców odbierali przysięgi, dostarczali im pieniędzy i narzędzi morderstwa, czuwali nad ich krokami i obmyślali dla nich środki ucieczki. Oddzielne poszukiwania co do spisków prowadzone, dostarczyły już władzy piśmiennych dowodów, wyświecających układ sprzysiężeń. Tego rodzaju jest drukowany program organizacji, podpisany przez tak zwany Centralny Komitet, oraz forma organizacji znaleziona przy jednej z osób poszlakowanych. Program wytyka jako cel stowarzyszenia wywołanie powszechnego w kraju zaburzenia, przy czem powiedziane jest, że stowarzyszenie zwraca szczególniej usiłowania swoje do niższych, tak miejskich jako i wiejskich warstw społeczeństwa, że organizacja przez wszystkie koła i osoby do niej należące, prowadzi słowem, pismem i czynem propagandę powstańczą; utrzymując ją w jednym kierunku i kontroli, że *utrzymując naród w powadze żałoby i w powstrzymywaniu się od wszelkich zabaw*, urządza przeciwko władzy opozycję jawną i skrytą, podkopuje wszędzie jej siły i nieogradzając się naprzód określonemi postanowieniami, spożytkować ma na rzecz ruchu wszystkie pozycje Rządu, czy to przez opór czy też agitację, której postać i kierunek stosownie do okoliczności stanowi, że organizacja gromadzi zasoby pieniężne przez nałożony na kraj podatek i przeprowadza uzbrojenie przez zakupywanie broni i urządzenie jej składów.

Część pisma mającą tytuł: forma organizacji, jako bliżej objaśniającą ostatnie zdarzenia, tutaj ogłaszamy:

Forma Organizacji.

— Dziesięciu ludzi związanych w ścisłą całość, stanowią jednostkę nad którą władzę ma Dziesiętnik. Dziesiątka jest podstawą organizacji. Dziesiętnika naznacza Setnik, a Okręgowy go potwierdza; — w razie nie wypełnienia rozkazu lub przeciwnego programowi kierunku, Dziesiętnik na przedstawienie Setnika, otrzymuje dymisję od Okręgowego.

— Dziesiętnik odbiera rozkazy od Setnika, któremu wedle możności, jak najczęściej donosi, co zaszło w jego dziesiątce; zarazem udziela mu spostrzeżenia i wiadomości zebrane przez podwładnych po za dziesiątką, która wrazie znacznej ich wagi odnosi natychmiast do Okręgowego. Dziesiętnik zostaje w ciągłych stosunkach z podwładnymi, a obowiązany będąc czuwać nad bezpieczeństwem i całością dziesiątki, czuwać zarazem będzie nad postępowaniem i stosunkami każdego, rozwijać będzie ich umysły w kierunku programu Organizacji, nie dopuszczając żadnych od niego zboczeń.

— Członka nowego przyjmuje Dziesiętnik i Setnik za stosowną rekomendacją dawniej będącego w dziesiątce. W przyjmowaniu raczej na charakter, uczciwość i gotowość poświęcenia się, jak na inne przymioty zwracać będzie uwagę. Wzięcie słowa i zobowiązanie się do zachowania tajemnicy tak na wolności, jak i w razie aresztowania w więzieniu, jest dostateczną i jedyną formą, w przyjęciu nowego członka. *Przysięga tylko w razach nadzwyczajnych*, a szczególniej przed powstaniem zarządzoną będzie.

— Każdemu z dziesiątki dającemu gwarancję utrzymania sprężystego i karnego podwładnych, wolno jest zebrać nową Dziesiątkę, której jest Dziesiętnikiem. Jeżeli oddział stu jest zupełnym zostaje Setnikiem.

— Wszyscy członkowie Dziesiątki, jak i innych kółek, tak przełożeni jak i podwładni, powinni mieć spojone zasady organizacji, ażeby pozostali wiernymi obowiązkom, jakie z nich wypływają. *Winni są bezwzględne posłuszeństwo* Komitetowi Centralnemu Narodowemu i Zwierzchnikom przez niego wyznaczonym. *Obowiązani są regularnie uiszczać na czas oznaczony przez Komitet określonego podatku*, gorliwe i sumienne wykonywanie rozkazów Komitetu. W stosunkach względem Kolegów w organizacji, obowiązani są dawać wzajemną pomoc i ratunek w razie nieszczęścia lub zagrożenia niewolą. Obowiązani pomiędzy ludnością nie będącą w organizacji, prowadzić propagandę powstańczą a sami kształcić się rewolucyjnie wedle możności, w największej tajemnicy wojskowo. Wyrabiać w sobie dalej konieczną dla wykonania wielkich dzieł, odwagę cywilną i wojskową, cierpliwość i poświęcenie bezwarunkowe. Każdy oprócz tego wiedzieć powinien, że za niedopełnienie obowiązków i rozkazów ulegnie karze.

— Setnik ma władzę nad dziesięciu Dziesiętnikami, a przez nich rządzi Setką. Setnika naznacza Okręgowy, a zmienia go wydział miejski na przedstawienie tegoż Okręgowego, z powodów wyżej określonych. Setnik odbiera rozkazy od Okręgowego, któremu ile możności jak najczęściej donosi o wszystkiem, co zaszło w jego setce, jak i po za nią. Nad bezpieczeństwem setki i wykonywaniem obowiązków i rozkazów, pilnie setnik czuwać powinien. Atrybucje i władze Setnika w setce, są takie same, jak Dziesiętnika w dziesiątku.

— Okręgowy ma władzę nad dziesięciu Setnikami, a przez nich rządzi tysiącem ludzi. Okręgowego naznacza wydział miejski, a potwierdza Komitet Centralny lub prowincjonalny. Dymisję daje mu z powodów wyżej wskazanych. Okręgowy odbiera rozkazy od Wydziałowego i Wydziału Miejskiego, przez Ajenta stale i umyślnie do niego wysyłanego. Okręgowy składa codziennie raport Wydziałowemu o stanie Okręgu i pilnuje indywiduów niebezpiecznych dla organizacji. Raporta i rozkazy podawane są ustnie, lub przez umówione znaki. Atrybucje Okręgowego w Okręgu, są takie same jak Setnika w Setce.

— Dwa lub trzy Okręgi, stosownie do miejscowych okoliczności i uznania Wydziału Miejskiego, stanowią Wydział, na którego czele stojący Wydziałowy, odbierać będzie rozkazy od Wydziału Miejskiego wprost lub za pośrednictwem Ajentów Komitetu. Wydziałowy zajmuje się głównie kontrolowaniem Okręgowych i rozpowszechnieniem ćwiczeń wojskowych. Atrybucje jego władzy w Wydziale, są takie same jak Okręgowego w Okręgu.

— Władza nad Wydziałowymi w całej Warszawie, oddana jest Wydziałowi Miejskiemu, który składa się z trzech Członków Komitetu. Wydział Miejski czuwa nad miastem i całą Gminą organizacji. Składa raport Komitetowi i odbiera od niego Instrukcje, które pilnie bez żadnych zboczeń wykonywa. Naczelnik miasta usunięty być może przez Komitet.

— Na prowincji w ten sam sposób przeprowadza się organizacja z różnicą, że Setnika zastępuje Okręgowy, którego władza nad terytorjum całego Okręgu się rozciąga. Okręgowego zaś zastępuje Naczelnik Powiatu, a Wydział Miejski, Naczelnik Wojewódzki i Rada, którą dobierze sobie w liczbie dwóch lub jednego Naczelnika Powiatowego. Naczelnik Wojewódzki komunikuje się sam lub odbiera rozkazy przez stałego Ajenta od Komitetu.

— W prowincjach dalszych od Warszawy, jak na Litwie, Rusi, Galicji i w Poznańskiem, zaprowadzona być ma taka sama organizacja z Komitetami Prowincjonalnemi Narodowemi, które rządzą całą Organizacją w prowincji i zostają przez stałych Ajentów w ciągłych porozumieniach z Komitetem Centralnym w Warszawie i od niego rozporządzenia odbierają.

— Komitet Narodowy Emigracyjny, pozostaje pod władzą Komitetu Narodowego Centralnego, przeprowadza organizację Narodową w Emigracji i rządzi nią;—zajmuje się prócz tego wydawaniem pisma Polskiego w Emigracji, oddziaływając korzystnie na opinję Europy dla sprawy Polskiej i czuwa nad wszystkiemi usiłowaniami podźwignięcia ludów. O stanie Europy zdaje Komitetowi Centralnemu sprawozdanie.

— Komitet Wojskowy zachowując się autonomicznie względem Komitetu Centralnego, przez dwóch członków delegatów Wojskowego i Cywilnego, komunikuje się z nim, odbiera hasła i insynuacje, dopóki znajduje się w Polsce, w głównym kierunku czyni się zależnym od Komitetu Centralnego Narodowego.

— Komitet Centralny Narodowy rezyduje w Warszawie i skupia w sobie całą władzę nad Organizacją. *Ma on charakter władzy nieograniczonej*, z której nikomu sprawozdania nie robi, ani też tłomaczenia ze swych czynów nie zdaje. Usuniętym być może tylko za zgodą większości głosów Komitetu. Wszelki rokosz przeciw Jego władzy, uznanym będzie za bezskuteczny i nielegalizujący nowego położenia rzeczy.

— Komitet Centralny Narodowy, składa się z siedmiu Członków, których sam Komitet wybiera i usuwa większością głosów. W razie aresztowania jednego lub kilku Członków, pozostali dobierają brakującą liczbę Członków, mając głównie na uwadze siłę charakteru, rozum i usposobienie powstańcze nowych Członków. Uchwały następują większością głosów. Prezyduje na posiedzeniu Regulator.

— Komitet Centralny Narodowy dzieli się na Wydziały:

1. Interesów miasta Warszawy,
2. Interesów prowincji,
3. Stosunków zagranicznych,
4. Policji, przez którą rozciąga najskrupulatniejszą kontrollę nad najazdem i wszelkiemi działaniami w Narodzie.
5. Wydział Skarbu.

Prócz tego Komitet Centralny, do wydziału stosunków zagranicznych, dołącza Wydział Prasy, którą ma pod swoim bezpośrednim nadzorem i przez którą kieruje opinją publiczną; i na całym terytorjum Polski starać się będzie według możności o urządzenie poczty. Kolejno każdy z Członków Komitetu jest Dyżurnym, a miejsce Jego pobytu, znane jest tylko Wydziałowi Miejskiemu, Wydziałowym i Ajentom stałym. Ajenci są stali: na prowincje i za granicę; — prócz tego każdy z Członków, ma przy sobie dwóch Ajentów Pomocników.

— W wykonaniu swojej nieograniczonej władzy, Centralny Komitet za wykroczenia swoich podwładnych Naczelników przeciw rozkazom Komitetu i kierunkowi Organizacji w programie wskazanym, daje dymisję, albo *zamienia się w Sąd*, lub go z innych osób naznacza i winnego pociąga do tłomaczenia.

— Członkowie Centralnego Komitetu uroczyście przysięgają tajemnicę nazwisk, działań Komitetu i całej Organizacji, tak przez czas swego urzędowania, jak i po skończonem urzędowaniu.

— Chwilę *Powstania*, sam Komitet naznacza, plan jego układa, wyznacza Naczelnika Wojskowego Polski, i Rząd tymczasowy, a z rozpoczęciem jego funkcjonowania, Komitet i Organizacja Narodowa rozwiązują się.

Dan w Warszawie dnia 24 *Lipca* 1862 *r.*

RZECZY NAUKOWE.

O dziejowem znaczeniu Starożytności Klassycznej i o ważności pedagogicznej Języków Starożytnych, p. A. Szmurlę, przełożonego Kursów Przygotowawczych do Szkoły Głównej.

(*Dokończenie obacz Nr.* 193).

Jednakże ta praca się opłaci sowicie. Pod tym względem odróżniać należy pożytek, jaki otrzymujemy z nauki samych Języków Starożytnych, od pożytku, płynącego z ich literatury.

Z nauki Języków Łacińskiego i Greckiego podwójna korzyść spływa na uczących się: formalna i materyalna. Formalną korzyścią nazywam pożytek, jaki odnosi uczący się w sprawie ukształcenia swoich władz umysłowych. Materyalny pożytek zasadza się na tem, że uczący się wzbogaca swój umysł pewnym zapasem wiedzy, i zyskuje przez to klucz, który mu otwiera gmach literatur starożytnych. Nas zajmuje tu głównie pożytek formalny. Doświadczenie wielu wieków stwierdziło tę prawdę, że nie masz pewniejszej drogi, prowadzącej do ukształcenia umysłu młodzieży, jak nauka Języków Starożytnych, i to w ten sposób, że stan tych języków w szkołach, mniej lub więcej kwitnący, uważać można za barometr oświaty całego narodu. Ten pewnik zachwiała dopiero wielka rewolucya francuzka, która, wypowiedziawszy wojnę tradycyi, wstrząsnęła też posadą edukacyi szkolnej. Ona była naturalnym nieprzyjacielem Języków i Literatur starożytnych, bo jej zwolennicy owiani szałem jednostronnej, inteligencyjnej reformy, wytrzymać nie mogli groźnego wzroku modrookiej Minerwy, i jasnego poglądu na państwo i życie starożytnych pisarzy. Od niej datuje się w edukacyi zwrot, tak zwany praktyczny, li tylko pożytek mający na względzie, i od kolebki niemal prowadzący dziecię torem, usposabiającym je do pewnego powołania, — kierunek, co tylu zawodów stał się przyczyną; bo w nim o fundamencie wszelkiej specyalności, o ogólnem człowieczem ukształceniu zapomniano. Kiedy nawałnica minęła, znowu zaczęło brać górę, tu wcześniej, tam później, to przekonanie, że wprzódy trzeba kształcić człowieka, a dopiero potem na tem tle ogólnem osnuwać specyalne dążności, jeżeli nie chcemy celu dla środka poświęcać, i że w tym duchu Starożytne Języki najskuteczniej przysługują się młodemu pokoleniu.

Tu naturalnie wywiązuje się pytanie: dla czego ten przywilej formalnego kształcenia umysłu posiadają przedewszystkiem Języki Starożytne, i czy inne nauki w równym stopniu, a z mniejszym nakładem czasu i pracy, do tego samego celu nie prowadzą? Kategoryczna odpowiedź na to pytanie zadalekoby nas zaprowadziła; wyciągałaby bowiem szczegółowego rozbioru edukacyjnej donośności innych nauk: krótko więc rzecz ująć muszę. Wszystkie nauki z natury swojej powinny kształcić, i rzeczywiście kształcą umysł; ale każda wywiązuje się z tego zadania w sposób, zawarowany naturą jej treści i stosunkiem do ogólnych celów człowieka, zkąd wynika, zakres jej wpływu, mniej lub więcej wszechstronny. Matematyka, jako nie troszcząca się o treść swych cyfr i form, i wysnuwająca swe dedukcye z apriorystycznych założeń, oddaje wielką przysługę rozsądkowi, wkładając go ciągle do konsekwentności i ścisłości. Nauki przyrodzone, zajmujące się naturą, której predykatem jest konieczność i wykazujące jej prawa, obudzają ducha badawczego, jednak wpływ ich ogranicza się przez to, że na najwyższych dopiero szczeblach, i to najczęściej w uprzywilejowanych tylko subjektach, przybywa im elementów kształcących przez udowodnienie parallelizmu praw natury i ducha; na niższych zaś stopniach, z powodu mnogości faktów łóżnych, mają na sobie cechę wyłącznie prawie praktyczną, materyalną. Historya ma więcej nierównie ogólnego pedagogicznego interesu; bo, jak ludzkość przez rozwinięcie uczuciowej i rozumnej strony człowieczego jestestwa zmierza do naprawy woli, tak i powieść o tym pochodzie te same rezultaty pedagogiczne wydawaćby powinna; ale na najniższym i średnim szczeblu więcej pamięci dostępna, na najwyższym dopiero w organiczny, wszechstronnie kształcący nasze jestestwo środek się zamienia.

Języki, jako najprzezroczystsza szata ducha, tę mają wyższość w pedagogicznym względzie nad matematyką i przedmiotami naturalnemi, że ich materyał celniejszy jest o tyle, o ile od niższych pokładów stworzenia celniejszy jest duch ludzki, który oprócz predykatów możności i konieczności, posługujących naturze, posiada jeszcze swą wyłączną własność, to jest predykat swobody. Z historyą łączy je tożsamość treści duchowej, ale wyróżnia je od niej ten przywilej, że, na całej swojej pedagogicznej skali, równą prawie donośność kształcącą posiadają, czego o historyi powiedzieć nie można.

Jakąż drogą kształcą Języki Starożytne i co za pierwszeństwo mają przed nowożytnemi? Języki Starożytne odznaczają się objektywnością, to jest takiem oddawaniem pojęć, jak one rysowały się na tle ducha, który się nie oderwał jeszcze od łona natury, i nie stanął do niej w dyalektycznym procesie sprzeczności, czyli takiem oddawaniem pojęć, które, niezależnie od refleksyi ludzkiej, odbijało ich stanowisko w wielkim łańcuchu stworzenia, będącego wcielonem słowem Boga, to jest objektem w obszernem tego wyrazu znaczeniu. Wyrażę się jaśniej: Języki Starożytne były obrazem bytu i myśli pod przewagą strony bytu, języki nowe przedstawiają pojęcie o bycie i myśli pod przewagą refleksyi. Języki Starożytne, jako objektywne, zalecają się logicznością objektywną — rzeczową, taką samą, jaka leży w gruncie świata zjawisk, i, uważane z tej strony, bliższe są poglądowi na rzeczy, właściwemu młodym umysłom, które, nie mając zmysłu do abstrakcyi, ze stanowiska bytu pojęcia swe zwykle konkretnie formułują: przeciwnie nowe języki, jako wykształcone pod przeważnym wpływem refleksyi, odznaczają się dowolnością, cechującą subjektywność. Ta ścisła objektywna logiczność Języków Starożytnych, robi je właśnie najstosowniejszem narzędziem pedagogicznem najwłaściwszem gimnazyum dla dyalektycznego wyrobienia umysłu; i to tem bardziej, że, ja-

Pismo to pokazuje dowodnie iż sprzysiężenie usiłujące miotać Warszawą i krajem i z drogi reform i ulepszeń towarzyskich strącić nas w przepaść odmętu, nosi na sobie te same cechy jak knowania i spiski stronnictwa bezrządu, w niektórych innych krajach na zachodzie odkryte i ukrócone, z tą niestety różnicą, iż u nas mordy należą do codziennych środków działania tego stronnictwa które na naszej ziemi tem większą okazuje zapalczywość im więcej reformy i zbawienne ulepszenia przez Administrację krajową w nowym jej składzie niezachwianie przeprowadzane, wszelką podstawę bytu temu stronnictwu odejmują i potępienie wszystkich ludzi dobrej woli w narodzie na knowania jego ściągają.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ogłoszenie w *Monitorze* postanowienia rządu francuzkiego co do stanowiska jego w Rzymie, samo przez się niezbyt jasne, jeszcze bardziej zaciemnione zostało przez komentarze dzienników. Dzienniki *La France* i *Constitutionnel*, oba są z niego zadowolnione, tłomacząc je, każdy w duchu swej polityki. *Constitutionnel* powiada, że w tem oświadczeniu rządu francuzkiego, wyraźnie idzie tylko o obowiązek rządu, o honor wojskowy, w obec zuchwałych gróźb, w obec możliwych następstw demagogicznego powstania we Włoszech. „Co zaś do ostatecznego załatwienia, nikt nie może powiedzieć, aby dotąd nie było ono ułożone w taki sposób, w jaki go przedstawiły dyplomatyczne dokumenta, przedłożone wielkim ciałom państwa i kategoryczne wyjaśnienia p. Billault w czasie rozpraw nad adresem w senacie i Ciele prawodawczem. Polityka rządu cesarskiego od nikogo nie jest zależną; bierze natchnienia tylko z własnych zasad. Ani reakcyjna, ani rewolucyjna, jedynie zajęta ważną swą misją, wierna trądycjom, wznosi się i utrzymuje pod nad namiętnościami stronnictw. Błędy i niewdzięczność, z czyjejkolwiek pochodzą strony, nie zwrócą jej z właściwej drogi. Taką samą zostaje ona w obec grożącej rewolucji, jak i w obec pokonanej rewolucji.” *Journal des Débats* oświadczeniu temu, jakkolwiek według jego zdania nie dosyć jasnemu, przypisuje znaczną doniosłość, ponieważ nie wspomina ono wcale ani o nieograniczonym zajęciu Rzymu, ani o poręczeniu Papieżowi całości jego posiadłości. „*Monitor*, powiada ten dziennik, jeżeli nie potwierdza wyraźnie, niedawno podanych przez *Constitutionnela* oświadczeń, przynajmniej im nie zaprzecza. I pod tym względem możemy powiedzieć, że milczenie dziennika urzędowego, jest wyrazistsze od jego słów.” *Opinion nationale* twierdzi, że co do samej treści kwestji, oświadczenie w *Monitorze* jest niejasne, nie powiada bowiem czy załoga francuzka pozostałaby w Rzymie, gdyby Garibaldi nie zrobił powstanie, i czy pozostaną tam jeżeli Garibaldi zostanie zwyciężony. Według zdania tego dziennika z powyższego oświadczenia, trzebaby wnosić, że załoga francuzka pozostanie w Rzymie, zawsze wynajdując sobie jakieś pozory. Dalej dziennik ten, wykazując jak słabnie powaga władzy we Włoszech, wnosi, że jedność włoska jedynie jest możliwą z Rzymem za stolicę, a całą siłę Garibaldego stanowi niepewność co do zamiarów Francji, czy myśli oddać Rzym Włochom, czy też na zawsze go zatrzymać. Obraźliwe groźby są według tego dziennika tak drobne, że na nie uwagi nie należy zwracać, a bez artylerji i karabinów Garibaldi nie może być groźny dla honoru oręża francuzkiego. *Indépendance belge* streszczając wrażenie sprawione w Paryżu przez notę *Monitora*, powiada, iż wnosić z niej należy, że francuzi nie puszczą Garibaldego do Rzymu, lecz wcale z niej nie wypada, żeby odmawiając Rzymu rewolucji, nie mieli go następnie oddać Wiktorowi Emanuelowi.

Z Włoch sprzeczne depesze o zamiarze wyjazdu Króla do Neapolu, nic nie objaśniają położenia. Garibaldi, jak się zdaje, zebraniem ochotników w Sycylji, chciał tylko w inną stronę zwrócić uwagę rządu, i zapomocą wybiegu, kosztem rządu, przeprawił ochotników na ląd stały, gdzie już sam potrafił się dostać.

Wiadomości z Czarnogórza są niejasne; kiedy z jednej strony zapewniają o przyjęciu przez księcia Mikołaja ultimatum tureckiego, z drugiej, donoszą o codziennych utarczkach czarnogórców z turkami. Depesza z Konstantynopolu donosi o powieszeniu przez Czarnogórców stu jeńców. Samo pochodzenie tej depeszy dostatecznie wskazuje jej wiarogodność.

Depesza z Belgradu o zerwaniu konferencij konstantynopolitańskich, jakkolwiek nie potwierdzona z miejsca, wielkie ma prawdopodobieństwo. Austrja usiłowała koniecznie załatwić tę kwestję w interesie własnym. Rząd austrjacki okazuje obawę co do stosunków pogranicznej swej ludności z prowincjami tureckiemi. Dalmacja, ściśle jest strzeżona. Chcianoby przeszkodzić, aby nie stała się punktem połączenia ruchu sławiańskiego z ruchem włoskim. Austrjackie prowincje sławiańskie są jeszcze bardziej od madżiarów niezadowolnione; lecz nie mając poparcia zewnątrz, nie mogą się tak odzywać jak madżiarowie, których naczelnicy są po większej części wielkiemi magnatami, właścicielami obszernych włości. Kroaci, Serbowie i Wołosi z pilnem baczeniem śledzą wypadki z tamtej strony Dunaju i czekają tylko sposobnej chwili. Takie ich usposobjenia tłomaczą gorące pragnienie ze strony gabinetu wiedeńskiego załatwienia pojednawczego, lub natychmiastowego przemocą, sprawy serbskiej i czarnogórskiej.

W Prusach kwestja wojskowa wewnątrz, a kwestja celna zewnątrz o tyle są do siebie podobne, że załatwienia obydwóch przewidzieć nie można. Gabinet spodziewa się jeszcze, że dwory Bawarski i Wirtembergski, odstąpią od swych postanowień. Król bawarski podobno żałuje już, że zatwierdził odrzucenie traktatu handlowego. Zresztą niedługo się okaże o ile nadzieje gabinetu berlińskiego są usprawiedliwione, bo wysłał on już do Monachium i Stutgardu odpowiedzi na noty bawarską i wirtembergską.

Ameryka.

Nowy-Jork, 12 *Sierpnia*. Działania zostały rozpoczęte, lecz nie przez jen. Mac Clellan'a, ten ostatni bowiem musi myśleć o własnem bezpieczeństwie w pozycjach, które zajmuje w Wirginji. Przed kilku dniami, sprzyjające mu dzienniki amerykańskie poczęły głosić „że jen. Mac Clellan rozpoczął działania zaczepne”, do czego powód dała ta okoliczność, że jeden z jego jenerałów zajął w pewnem od obozu oddaleniu szereg wzgórz, słabo przez nieprzyjaciela obsadzonych, lecz gdy ten ostatni wrócił z większemi siłami, oddział związkowy wrócił do obozu, a jak domyślać się należy z depeszy telegraficznej, uczynił to dla tego, że został z zajętych przez się wzgórz wyparty. Również posłanie oddziału na drugą stronę rzeki James, uważać należy za poruszenie, jedynie obronę na celu mające. Przy tej sposobności wycięty został na wzgórzach las, dla przeszkodzenia nieprzyjacielowi we wznoszeniu baterij dla ostrzeliwania obozu Mac-Clellana. Jakkolwiek zjawienie się dwóch nowych statków pancernych nie spowodowało nowej walki, zawsze jednak przytomność ich zdolna jest, bez użycia znacznych sił, skazać Mac Clellana na nieczynność, podczas gdy srożyć się będzie w Wirginji zachodniej wielka walka. Na tem to pobojowisku stoczona została pierwsza bitwa, zwiastunka większych jeszcze walk. Pierwsze spotkanie pomiędzy wojskiem jen. Pope a siłami jenerałów Jacksona i Ewella, jakkolwiek zawzięte i krwawe, nie doprowadziło do żadnego rezultatu, a co chwila spodziewane jest wznowienie walki. O ile dotąd wiadomo, przebieg bitwy był taki: 9-go b. m. jen. Jackson i Ewell przeszli z 15,000 ludzi rzekę Rapidan i połączyli się z korpusem jen. Banks'a. Nieprzyjaciel stał na porosłych lasem wzgórzach, na których urządził liczne baterje, od których wojska związkowe wiele ucierpiały. Artylerja Banks'a nie mogła wyrównać nieprzyjacielskiej i wystawioną była na straszny ogień krzyżowy. Do 5-ej z południa związkowi odpowiadali na ogień, poczem Banks dał rozkaz zdobycia baterij nieprzyjacielskich bagnetem. Wojska poszły śmiało do ataku, lecz w lesie po za baterją stał ukryty silny oddział piechoty nieprzyjacielskiej. Walka trwała do samego wieczora. Pod zasłoną ciemności, wojska związkowe wycofały się z pod ognia artylerji nieprzyjacielskiej. O 8-ej wieczorem nadciągnęły na plac bitwy oddziały jenerałów Pope, Mac Dowella i Sigel'a. Pomimo nocy, nieprzyjaciel nie przestawał dawać ognia z dział, a zręcznie kierowane pociski padały pomiędzy wojsko, które zmęczywszy się, rozłożyło obóz, oraz na pociągi. Szybkie cofanie się związkowych wywołało chwilowe zamięszanie. Dzięki jedynie dobrym rozporządzeniom jen. Banks'a, armja związkowa uszła zupełnej zagłady. Armja skonfederowanych południowców, dowodzona przez dzielnego Jacksona, wynosiła około 20,000 ludzi, podczas gdy oddział Banks'a liczył oprócz artylerji i jazdy tylko 7,000, które otrzymały zbyt późno posiłki znaczne, bo wynoszące 18,000 ludzi. Straty z obu stron obliczają na 3,000 ludzi.

Anglja.

Londyn, 23 *Sierpnia*. *Morning Post* powstaje dziś na politykę Rattazzego, którego czyni bardziej niż Garibaldego odpowiedzialnym za groźne we Włoszech przesilenie. „Rattazzi i jego koledzy”, powiada pomieniony dziennik, „usiłują wprowadzić opinję publiczną w Europie w błąd co do rzeczywistego położenia rzeczy w Sycylji. Usiłowali oni dotąd ukryć groźny charakter, jaki przesilenie przybiera na całym półwyspie. Słyszeliśmy ich ciągle mówiących, że Garibaldi ma bardzą szczupłą garstkę stronników, że przyjęty został zimno przez ludność Sycylji, że deputacje ważniejszych miast wyspy nagliły go do złożenia oręża i t. d., aż nareszcie dowiadujemy się, że Garibaldi doszedł bez przeszkody do Katanji; że wojskom królewskim brakowało bądź na sile, bądź na ochocie do wstrzymania jego marszu; że jen. Cugia, gubernator królewski na wyspie Sycylji, obawia się wykonać polecenia, z Turynu otrzymane, i że zjawienie się Garibaldego na lądzie stałym da bezwątpienia hasło do połączenia się z nim wszystkich jego dawnych przyjaciół i stronników. Do tego doprowadziła zbyt subtelna polityka Rattazzego. Takie są owoce tak zwanej „praktycznej” sztuki kierowania interesami państwa. Coraz dalsze posuwanie się Garibaldego bez napotykania oporu, dowodzi anarchji, a walka z nim w obecnej chwili mogłaby wywołać powszechną wojnę domową. Wrazie zerwania z Cesarzem Napoleonem III, Włochy zachęcą Austrję do wystąpienia przeciw sobie; na przypadek zaś poddania się pod kierunek Francji, pożar rewolucji może rozpostrzeć się po całych Włoszech. Dla uniknienia przesilenia, rząd włoski nic nie uczynił, lub też działał za słabo, z czego nie omieszkają skorzystać stronnicy domu Burbonów.”

Court-Journal donosi: „W przyszły piątek Królowa, w towarzystwie księcia Walji i młodszych członków rodziny królewskiej, uda się z Balmoralu do Windsoru, gdzie przybędzie w sobotę, 30-go b. m. Następnego dnia, w niedzielę, Królowa uda się do Gravesend, zkąd odpłynie do Niemiec i zabawi tam sześć tygodni. Zimę monarchini zamierza przepędzić w Windsorze. Większa hotelu *Zum Mohren* w Koburgu najętą została na cztery tygodnie, licząc od 1-go września, dla hr. Russel i jego orszaku, albowiem ten minister zabawi w Niemczech przez cały czas pobytu Królowej w Reinhardsbrunn.”

Austrja.

Wiedeń, 25 *Sierpnia*. Podług *Schlesiche Zeitung*, skutkiem odpowiedzi danej przez hrab. Bernstorffa na notę gabinetu austrjackiego, hr. Rechberg przesłał hr. Chotek, sprawującemu interesa austrjackie w Berlinie, dokument tej osnowy:

„Znaną jest wam depesza z 6-go b. m., którą hr. Bernstorff odpowiedział na notę, przesłaną przeze mnie, pod datą 26-go lipca, hr. Karolyi, w kwestji związku celnego.

„Pominąwszy wszelkie wnioski, do jakich może mi dać powód pomieniona odpowiedź, zwracam z szczególniejszą przyjemnością uwagę na tę okoliczność, że rząd królewsko-pruski uważa dotąd warunki objęte art. 25 traktatu z 19 lutego 1853 za obowiązujące, tak iż różnica zdań może być usuniętą przez wynalezienie środka do wykonania tych warunków. Nie mieliśmy nigdy na myśli rościć sobie wyłączne prawo stanowienia co do takiego środka; uważamy atoli chwilę obecną za najstosowniejszą do tego, zwłaszcza, że sądząc z objawów opinji publicznej w Niemczech, nie można spodziewać się bezwarunkowego przyjęcia zasad objętych traktatem handlowym z Francją zawartym. Hr. Bernstorff przeciwnie nie zgadza się na ten sposób widzenia, gdyż nie tylko zaprzecza odrazie ludów do traktatu handlowego lecz nawet liczy na pozwolenie ze strony wszystkich rządów, w związku celnym udział mających. Za najwłaściwszy przeto sposób rozpoczęcia z Austrją układów, gabinet berliński uważa zawarcie przez tę ostatnią z rządem francuzkim konwencji.

„Od 6-go sierpnia stan rzeczy wyjaśnił się, a ponieważ nie ulega już wątpliwości, że związek celny odrzuca traktat z Francją, przeto warunek, od którego hr. Bernstorff czyni zawisłem rozpoczęcie układów, przez nas proponowanych, sam przez się upada. W ten sposób przeszkody jakie stały państwom związku celnego na zawadzie co do przystąpienia do naszego projektu, zostały usunięte. Dla tych powodów, oraz na skutek ponownego ze strony rządu pruskiego oświadczenia, że nie dąży bynajmniej do rozwiązania związku celnego, tuszymy sobie, że gabinet berliński nie będzie nadal sprzeciwiać się przyjęciu naszej propozycji z 10-go lipca, którą niniejszem wznawiamy.

„Raczcie usilnie prosić hr. Bernstorff, któremu zakomunikujecie ten dokument, ażeby zawiadomił nas jak najrychlej o decyzji rządu królewskiego w tym tak ważnym przedmiocie.

„Przyjm Panie i t. d.

Rechberg.”

Francja

Paryż, 25 *Sierpnia*. W niektórych sferach przed dwoma tygodniami zapewniano, że w skutku porozumienia się pomiędzy Paryżem a Turynem, gabinet włoski zostanie upoważniony do uwiadomienia parlamentu w ciągu września, o terminie naznaczonym do ostatecznego załatwienia kwestji rzymskiej; obecnie, w tychże sferach nie tylko z całą pewnością potwierdzają tę wiadomość, ale utrzymują, że zawiadomienie wspomnione, stosownie do obrotu sprawy sycylijskiej, może będzie udzielone parlamentowi przed 15-m września, a w tym celu parlament zostanie umyślnie zwołany.

Loika wypadków czyni koniecznem to rozwiązanie, ale w jaki sposób nastąpi i jaki będzie wyznaczony ostateczny termin, tego z pewnością nie powiadają, dodają tylko że już dawno p. de Lavalette dał do zrozumienia dworowi rzymskiemu, że dalej jak do marca lub kwietnia roku przyszłego Francja nie pozostanie w fałszywej pozycji, jaką zajmuje w Rzymie i jeszcze fałszywszej w jakiej znajduje się względem Wiktora-Emanuela. W sferach tych stanowczo o tem zapewniają, a jednak nie dziwią się dosyć powszechnie panującemu przekonaniu, że oświadczenia półurzędowych dzienników, a nawet słowa pierwszego ministra turyńskiego są tylko złudzeniem, dodając że wątpliwość jest usprawiedliwiona, po tylokrotnie zawiedzionych nadziejach.

Powiadano, że p. Benedetti doradzał Cesarzowi, aby kwestję władzy doczesnej wniósł do senatu i ciała prawodawczego. Nie wiadomo o ile to jest prawdziwem i jak Cesarz przyjął ten projekt. W każdym razie nie podlega wątpliwości, że kwestja ta koniecznie sama przez się przyjdzie pod rozbiór izb jeszcze w roku bieżącym. Coraz więcej jest prawdopodobnem, że Ciało prawodawcze w obecnym składzie dotrzymane będzie do końca perjodu prawodawczego, tylko, jak to zawsze było myślą Cesarza zostanie zwołane na d. 22 Grudnia; posiedzenie będzie bardzo krótkie bo będzie trwało tylko do 20-go Stycznia, i będzie wyłącznie polityczne, jedynie poświęcone rozprawom nad adresem, roztrząśnięcie bowiem budżetu pozostawione będzie dla nowej izby, która będzie mogła być zwołana w marcu, po odbytych w lutym wyborach.

W roku bieżącym, z większą jeszcze jak w roku zeszłym ciekawością z powodu obecnego stanu rzeczy, oczekują na mowy, jakie mają mieć znakomitsi mężowie stanu przy otwarciu rad jeneralnych. W przeszłym roku mowy pp. Persigniego i Morny wywołały mnóstwo komentarzy; obydwóch tych mężów zawsze tu uważają za najwierniejszych reprezentantów myśli Cesarza. Znana jest przychylność ich obydwóch a szczególniej pierwszego z nich do sprawy zjednoczenia włoskiego i spodziewają się, że mowa jego przy otwarciu rady jeneralnej departamentu Loary, będzie zawierała wskazówki załatwienia, którego nie można dalej zwlóczyć, tak dla bezpieczeństwa Włoch, jak i dla godności Francji.

Cesarz, którego przyjazd do Saint-Cloud zapowiadano na dzień dzisiejszy, przedłużył swój pobyt w obozie pod Chalons do wtorku lub środy. P. Benedetti zatem nie wyjedzie do Turynu przed końcem tygodnia, bo przed odjazdem będzie miał posłuchanie pożegnalne, chyba jeżeli sprawdzi się pogłoska, że dyplomata ten dziś uda się do Chalons, zkąd jutro miałby powrócić.

Listy z Hawanny podają wiadomości z Meksyku dochodzące do 28 lipca. Ogólny stan rzeczy prawie żadnej nie uległ zmianie. Drogi pomiędzy Vera-Cruz a Orizabą ciągle jeszcze były prawie nie do przebycia, z powodu deszczów i band gerylasów. Deszcze ustały ustępując miejsca strasznym upałom, co znów wznieciło obawy o zdrowie publiczne. Też listy donoszą, że jenerał Santa-Anna mieszkający w Puerto-Ricco, robił już przygotowania do pódróży, lecz zaniechał swego zamiaru, na stanowcze zawiadomienie, że komendant Roze nie dozwoli mu wysiąść na ląd w Vera-Cruz. Francuzi powiadają, że już i tak mają zbyt wiele Almontów i im podobnych. Dwa tysiące zuawów, którzy wypłynęli z Algieru 4-go Lipca, spodziewani byli w Vera-Cruz, 4-go lub 5-go Sierpnia.

Co do spraw amerykańskich utrzymują, iż pojednanie stanów północnych z południowemi nie jest już zbyt odległe i że teraz idzie tylko o to, aby skłonić stany południowe do zrobienia pierwszego w tej mierze kroku.

Said-pasza złożył dziś wizytę Cesarzowej. Cesarz niespodzianie odwiedził wice-Króla przed odjazdem do obozu pod Chalons.

Włochy.

Turyn, 22 *Sierpnia*. Rozdrażnione umysły uspokoiły się nieco, jak tylko dowiedziano się, że wiadomość o wylądowaniu Garibaldego w Kalabrji była fałszywą, i w ogóle cieszą się nadzieją, że rząd potrafi wstrzymać tak zgubną dla Włoch wojnę domową. Ogłoszenie Sycylji w stanie oblężenia bardzo dobre zrobiło wrażenie, i raport o tem do Króla zamieszczony w dzisiejszej *Gazecie urzędowej* jak najlepiej został przyjęty. Ogłoszenie tego dokumentu było koniecznem, choćby tylko dla wyjaśnienia rzeczywistego znaczenia i powodów tego stanowczego kroku ze strony rządu. Jenerał Cugia został odwołany z Sycylji, a w jego miejsce, na usilne naleganie samego Króla, posłany został jenerał Cialdini, który przyjął to posłannictwo pod warunkiem, że armja czynna w Sycylji ma być podniesioną do 45,000. Z drugiej strony minister marynarki, admirał Persano objął dowództwo floty, znajdującej się w cieśninie Mesyńskiej i w tym celu dziś rano odpłynął już z Genui. Sądzą powszechnie, że admirał Persano, który zawsze przenosił czynną służbę nad zajęcia biurowe, złoży teraz powierzoną mu tekę ministerstwa marynarki, i takową prawdopodobnie obejmie admirał Ricci.

Ostatnie wiadomości z Sycylji donoszą, że 4 statki wojenne pod dowództwem admirała Albini zbliżyły się do Katanji. Admirał miał podobno objawić Garibaldemu rozkaz gabinetu żądający, aby rozpuścił natychmiast swoich ochotników; wątpią jednak powszechnie, aby zdołał skłonić go do odstąpienia od jego zamiarów. Mówią że Garibaldi zachęcony jest swojem pierwotnem powodzeniem, i przyjęcie, jakiego doznał na wyspie utwierdziło go silniej jeszcze w jego zamysłach. Jedną z pierwszych jego czynności w Katanji było zniesienie podatku stemplowego i wpisu sądowego, przeciwko którym szemrano ciągle w Sycylji. Zdaje się mieszkańcom wyspy, że powrócił rok 1860 i do rządu tymczasowego, który mianował Garibaldi wielką przywięzują wagę. Garibaldi powziął zdaje się postanowienie owładnięcia całym prawie wschodnim wybrzeżem Sycylji; w tym nawet celu zajął już Acireale, co dowodzi, że nie odstąpił od zamiaru udania się do Mesyny, gdzie znajdzie zapewne licznych stronników. Wczoraj, to jest w dzień ogłoszenia stanu oblężenia, miały tam miejsce jakieś rozruchy, zbiegowiska, które jednak w obec surowej postawy wojska na niczem się skończyły i wieczorem miasto zupełnie było spokojne. Dotychczas niewiadomo jeszcze w Turynie, jakie wrażenie zrobiło to ogłoszenie na mieszkańcach Palermo i innych miast Sycylji.

Cała uwaga zwrócona jest obecnie nie tyle na Sycylję, ile na Kalabrję i Abruzy, gdzie lada chwila spodziewają się przybycia Garibaldego. Znajdzie on tam rzeczywiście bardzo niebezpieczne żywioły: naprzód ludność pełną zapału, a oprócz tego 3—4,000 ochotników, gotowych na wszystko. Z przykrością wyznać należy, że codziennie znaczna liczba ochotników, uchodząc zręcznie baczności władzy, odpływa z Genui i Liwurno do Abruzzów i Kalabrji.

Dekret, rozwiązujący towarzystwo emancypacyjne genueńskie, został wreszcie podpisany przez Króla. Komitet zarządzający tegoż towarzystwa zaprotestował już naprzód przeciw temu dekretowi i oświadczył, że będzie się opierał wszelkiemi środkami wprowadzeniu go w wykonanie, uważając go za nielegalny.

Cesarz Brezylijski, który oddawna uznał już Królestwo Włoskie, postanowił wysłać obecnie poselstwo do Turynu. Ma ono przybyć właśnie na czas obchodu ślubnego Księżniczki Marji Pji z Królem portugalskim.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 27 *Sierpnia*. Odpowiedź Pruska na noty bawarską i wirtembergską co do traktatu handlowego z Francją została przesłaną do Monachium i Stutgardu. Odpowiedź ta obstaje podobno, stosownie do wniosków pp. Sybel i Michaelis, przy traktacie handlowym, tak, że stanowcze odrzucenie ze strony wymienionych rządów, znaczyłoby wystąpienie ich z związku celnego; odpowiedź pruska wynurza zarazem nadzieję, że dwory Monachijski i Stutgardski zmienią swe zdanie.

Berlin, 27 *Sierpnia*. Król przedłuży swój pobyt w Doberanie. Komisja marynarki izby deputowanych wykreśliła wczoraj 200,000 tal. przeznaczone na wykończenie statków, których budowę rozpoczęto, i 200,000 tal., za które miano nabyć zamówione w Anglji statki do ćwiczeń marynarki. Co do 600,000 tal. na budowę statków pancernych, zdaje się, że izba nie odmówi zatwierdzenia. Izba panów rozpocznie na nowo posiedzenia swych komisij dnia 3 Września. Znany autor p. Walesrode, został dziś w wytoczonym przeciw niemu procesie za wykroczenie przeciw prawom prasy, uznany za niewinnego.

Kopenhaga 27 *Sierpnia*. Odpowiedź austrja-

---

ko martwe, do dyalektycznych sekcyi stosowniejszym są materyałem, tymczasem kiedy nowe, oprócz przewagi abstrakcyjnej refleksyi i wynikającej ztąd dowolności, i tę mają pedagogiczną niedogodność, że, jako żyjące, w ciągłej znajdują się fluktacyi. Jednem słowem, naukę Języków Starożytnych, pod względem formalnych korzyści uważanych, porównać można do rusztowania, które, po wybudowaniu domu, zdejmuje się wprawdzie, jednakże cel, przez nie zamierzony, osiągnięty już został, to jest, chociażby w życiu żadnego zastosowania z Języków Starożytnych nie przyszło zrobić młodemu człowiekowi, czas i praca, na nie poświęcone, już się opłaciły przez korzyść formalną. Przyłącza się do tego i ta okoliczność, że Języki Starożytne, pod względem wykształcenia swego, mają pierwszeństwo nad nowożytnemi, co wynika z odrębnego charakteru całej Starożytności, która pod przewagą uczucia, to jest zewnętrzności pochód swego rozwoju odbyła. Któryż język poszczycić się może taką subtelną konsekwentnością i dobitnością w odmianach wyrazów, jak język grecki; taką prostotą i oraz bogactwem syntaktycznem, najlżejsze odcienia myśli wyrazić zdolnem; taką rozmaitością partykuł, najdelikatniejsze niuanse toku mowy i niemal gesta odbijających; taką łatwością i żywością kombinacyj leksykalnych, szczególniej w gruppowaniu wieloznacznych wyrazów? Któryż znowu sprosta łacińskiemu pod względem precyzyi, zwięzłości i plastyczności; pod względem nieubłaganej logiki w kolejnem następstwie znaczeń, z jednego zasadniczego pojęcia się wysnuwających; pod względem prawniczej i dyplomatycznej ścisłości w syntaktycznej konstrukcyi; pod względem majestatyczności perjodycznego toku, słowem pod względem przymiotów, cechujących naród wojenny, prawniczy i κατ᾽ ἐξοχήν polityczny? Żaden, odpowiadam, bo jak żaden wypadek w dziejach nie powtarza się w całej swojej treściowej istocie, tak tem bardziej powtórzyć się nie może cała doba historyczna, która wydała poetyczną Grecyą i wojenno-prawniczo-polityczny naród Marsa.

Ale przyswojenie sobie zewnętrznej formy, na którem zwykle ogranicza się nauka nowożytnych języków, nie jest jedynym owocem pracy, Językom Starożytnym poświęconej. Nauka ich odbywa się na monumentalnych dziełach literatury Greckiej i Rzymskiej, które, z powodu dziejowego stanowiska narodów, co je wydały, bardzo wiele pokarmu duchowego dają umysłom je studyujących. Co za obraz stawia nam przed oczy literatura Grecka! Dzieci Hellady, pierworodni ulubieńcy Muz, nie podlegli żadnym zewnętrznym wpływom, pod wodzą natury, co je, jak ptaki niebieskie, do wyśpiewania swej duszy pobudziła, stwarzają kolejno, zgodnie z prawami umysłu ludzkiego, epos, liryczną poezyą i dramat, odbijające w miniaturze trzy peryody rozwoju ludzkości: peryod bezpośredniego bytu, rozumu i czynu. Z kolei przechodzą do parallelnych z temi gatunkami poezyi rodzajów prozy: do historyi, filozofii i wymowy. W tym pochodzie co za nauczająca harmonia i konieczność następstwa, która dla nas może być modłą w sądach o literaturze innych narodów! Jeżeli od ogólnego pochodu przejdziemy do szczególnych rodzajów, a ztąd do pojedynczych autorów, wszędzie nas uderzy taż sama plastyczność, to samo głębokie organiczne pojmowanie życia, w sferze, rozumie się, dostępnej bezpośredniej wiedzy, i niezrównana harmonja między niedościgłej piękności formą i godną jej duszą. U Rzymian inny obraz. Tam poezya, jako kwiat trepauzowy, z roskosznej Grecyi przesadzony, ujmuje nas częściej swą sztuczną architektoniką, obmyślanym planem, majestatycznością słowa i wyrachowaną plastyką; rzadziej — z serca płynącem uczuciem i prostotą grecką. Panującą w niej myślą, przeważnym motywem wielkość Rzymu. Ale, jeżeli z tego niewłaściwego Rzymianom pola przejdziemy do tych gałęzi literatury, które były orzeczeniem ducha Rzymskiego, do historyi i wymowy, inny nas widok uderzy. Prostota obyczajów i oszczędność, cnoty długo pielęgnowane jako podwaliny społecznego porządku, zamiłowanie rolnictwa, wierność raz przyjętym zasadom, heroizm, jakkolwiek często duchem stronnictwa ożywiony, jednak zawsze szanowny, a szczególniej górujące nad wszystkiem niezachwiane poszanowanie prawa i opromieniająca wszystkie akta życia humanitas, która, oznaczając i ludzkość i ukształcenie, jest wskazówką rzymskiego poglądu na życie, przemawiają do nas z każdej stronicy historyi, tłomaczą tajemnicę tej potęgi, jaką Opatrzność w ręce tego drobnego ludu złożyła i wynoszą historyków rzymskich na stopień mistrzów życia. Wymowa, oprócz wyżej wzmiankowanego interesu, przedstawia nam, pod względem dyalektycznym i psychologicznym skarby nieocenione, i inaczej być nie mogło wśród ludu, którego maszyny rządowej jedną z głównych sprężyn było krasomówstwo. Te dwa rodzaje celują, równie jak i poezya, mistrzostwem słowa, plastycznością i męzką trzeźwością formy.

Ten obraz Starożytności Klassycznej, w głównych zarysach skreślony przeze mnie, rozwiąże nam, spodziewam się, choć w części zagadkę, dla czego przez naukę Języków Łacińskiego i Greckiego, studya nad literaturą Starożytnych duch nasz mężnieje i dojrzewa, dusza nastraja się do pewnej harmonii swych władz, i pokój, którego trudno zaczerpnąć z utworów naszej epoki, stojących zwykle na jakiemś specjalnem, nie zaś ogólnem humanitarnem stanowisku, staje się naszym udziałem.

cka i pruska na depeszę duńską z 12 Marca, wczoraj zostały wręczone ministrowi Hall, obie odpowiedzi zgadzają się co do treści i zamiarów, różnią się tylko w układzie i redakcji.

Paryż, 26 *Sierpnia*. Sąd cesarski w ogóle zatwierdził wyrok wydany w pierwszej instancji przeciw pp. Vassel, Miot i wspólnikom, i uwolnił tylko obwinionych pp. Adine i Bray.

Turyn, 25 *Sierpnia*. Wiadomość podana przez ajencję kontynentalną, że król uda się w towarzystwie pp. Ratazzi i Durando do Neapolu, jest bezzasadną.— Gwardja narodowa w Katanji nie dozwoliła garybaldystom objąć dozoru nad więzieniami. Królewski prokurator ze swej strony nie chciał wydać Garibaldemu dokumentów dotyczących spraw kryminalnych.

Turyn, 27 *Sierpnia*. Jen. La Marmora wydał proklamacje przeciw przewódcom stronnictwa ruchu, którzy pod pozorem przyspieszenia jedności Włoch, wywołali wojnę domową. Dowódcy wojsk w prowincjach neapolitańskich będą mieli w rękach swych połączoną władzę cywilną i wojskową, i mają rozproszyć tłumy wichrzycieli. Przewożenie i ukrywanie broni jest zakazane; wolność druku została ograniczoną.

Londyn, 27 *Sierpnia*. *Times* donosi, że ślub księcia Walji z księżniczką duńską, odbędzie się na przyszłą wiosnę. Jen. Knolyss został mianowany intendentem dworu księcia.

Neapol, 26 *Sierpnia*. Jenerałowie Cialdini, Revel, Boyl i Pinelli przybyli do Neapolu. Cialdini i Pinelli udali się do Messyny, Revel zaś wyjechał do Reggio.

Medjolan, 26 *Sierpnia*. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi, że kontr-admirał Albini, ma być oddany pod sąd wojenny.

Konstantynopol, 24 *Sierpnia*. Donoszą, że Czarnogórcy mimo przyjęcia warunków Omera-paszy, dotyczących wymiany jeńców wojennych, powiesili stu jeńców tureckich. Codzienne utarczki mają tam miejsce.

Korfu, 24 *Sierpnia*. Większa część oficerów, którzy mieli udział w powstaniu w Nauplji, została znów w swych stopniach do służby w Grecji przyjętą. Rozboje morskie, które rozszerzyły się na Cykladach, tamują żeglugę.

Paryż, 27 *Sierpnia*. Na giełdzie krążyła pogłoska, że francuzka eskadra ewolucyjna opuściła port Ajaccio. Nie wiedziano miejsca jej przeznaczenia; przypuszczano wszakże, że się uda Neapolu.

Paryż, 27 *Sierpnia*. Według dziennika *La France*, Garibaldi posuwa się ku Reggio. W rozkazie dziennym z 25-go, powiedział on, że za kilka dni wejdzie do Neapolu.— Cesarz dziś wieczorem przybędzie tu z księciem Magenta, który ma mu towarzyszyć do Biarritz.

Belgrad, 26 *Sierpnia*. Konferencje zerwane; gdyż Porta nie chce przystąpić do dalszych układów, dopóki Serbja nie zaprzestanie uzbrojeń i nie zniesie barykad w Belgradzie. Serbja wzbrania się. W skutku tego Porta cofnęła wszystkie ustępstwa i stale chce się trzymać warunków traktatu z 1856 r.

Neapol, 27 *Sierpnia*. W Messynie próbowano czynić demostrancje mazinistowskie, ale władze przeszkodziły. Admirał Persano wydał surowe rozporządzenia. Flota krąży w cieśninie nie dopuszczając komunikacij Garibaldego z Sycylją. Cialdini powrócił do Kalabrji, zastępuje go Brignone. Dziś nastąpiło starcie między wojskiem królewskiem i Garibaldczykami pod Reggio; z tych ostatnich dostało się do niewoli 42, między innemi wielu oficerów; zabitych ani rannych z obydwóch stron nie było. Wczoraj przyjechał tu deputowany Mordini. Fabrici został dziś aresztowany. Naczelnik kamoristów Callicchi ujęty.

Turyn, 27 *Sierpnia*. Czytamy w *Gazetta Ufficiale*. Garibaldi zdąża do Reggio; wiadomości z prowincji neapolitańskiej są zadowolniające.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj z rana niebo było zupełnie pogodne; przed południem około g. 10-ej zebrały się chmury, które kilka godzin trwały, po południu rozproszyły się i reszta dnia była pogodna. Wiatr panował północno-zachodni rano i wieczorem słaby, przed południem mocny. Powietrze chłodne, średnia temperatura dnia jest 11½ stopni R. o 2⅓ stop. niższa od normalnej; największe ciepło po południu 17, najmniejsze w nocy 5½ stop. R. Barometr wznosił się, wysokość jego średnia jest 748,58 milimetrów. Elektryczność 25 stopni. Na słońcu dwie plamy i gromada plam.

— Na osadzie rządowej Margocie, w gminie Sereje, powiecie Sejneńskim, dnia 13 Lipca r. b. z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spalił się młyn wodny, ubezpieczony na rs. 360, i ruchomości na rs. 214.

— Dnia 14 Lipca r. b. we wsi Jacinin, gminie Jeżów, powiecie Rawskim, pięcioletni Antoni Wlazło, syn gospodarza czynszowego, bawiąc się około studni, wpadł w takową, a chociaż wkrótce został wydobyty, jednakże mimo udzielonego mu ratunku, do życia przywróconym być nie mógł.

— P. J. F. Śniegocki, wydał w tych czasach w Berlinie, własnym nakładem, broszurę, pod tytułem: *Przepisy dla sług, czeladzi, chlebodawców i urzędników gospodarczych, naprowadzające jak się mają zachować w sprawach policyjnych i sądowych, według ogólnej ustawy względem czeladzi.*

— W Kijowie w wielu miejscach ukazała się szarańcza, przelatująca nad miastem. Fakt to jest dość dziwny, gdyż jak wiadomo owad ten, lękając się odgłosu dzwonów i gwaru miejskiego, zwykle stara się omijać miasta.

— W Witebsku, w ciągu lat dwóch od dnia zawarcia umowy z przedsiębiercą, ma być wybudowany na r. Zachodniej Dźwinie most konstrukcji arkadowej, o 4-ch otworach, długi na sażeni 103,84. Kosztorys tej budowy obliczono na 233,741 rs. 18¾ kop.

— W Nrze 188 Dziennika Powszechnego zamieściliśmy niektóre wiadomości o obrocie handlowym na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie w 1861 r. Obecnie podajemy dalsze w tym przedmiocie szczegóły. Po *napojach*, na których zatrzymaliśmy się w wspomnionym artykule, idą *różne towary*. Do kategorji tej należą: a) drzewo i wyroby drzewne, b) towary modne i galanteryjne. Wszystkich tych towarów przywieziono za 12,983,000 rs., sprzedano zaś za 11,782,300 rs. W porównaniu zatem z jarmarkiem r. 1860, przywoz był mniejszy o 895,900 rs., a sprzedaż o 1,312,900 rs.— *Cukru* przywieziono w 1861 r. więcej jak roku poprzedniego o 50,000 pudów; ceny zaś były niższe jak w 1860 r. o 25, 50, 70 i 80 kop. na pudzie. Wyrobów srebrnych było na jarmarku zeszłorocznym daleko mniej jak dawniej; a sprzedaż wyrobów złotych, brylantów i innych kamieni kosztownych szła miernie. Zbyt drogich klejnotów, nad 300 rs. wartości, prawie nie kupowano.—*Handel końmi i bydłem rogatem*. Przypędzono i sprzedano za 100,000 rs. czyli o 18,100 rs. więcej jak w r. 1860. — Wszystkich w ogóle towarów rosyjskich zwieziono za 70,187,300 rs., sprzedano za 63,862,200 rs. pozostało za 6,325,100 rs. — Przywóz w porównaniu z jarmarkiem zeszłorocznym był mniejszy o 6,115,900 rs. sprzedaż o 5,453,200 rs.—Przejdziem teraz do towarów *zagranicznych europejskich i kolonjalnych*. Towarów zagranicznych *bawełnianych* zwieziono za 1,159,000 rs., sprzedano za 1,041,000 rs., *wełnianych* przywieziono za 490,500 rs., sprzedano za 428,000 rs.; *lnianych i konopnych* przywieziono za 1,290,000 r., sprzedano za 1,100,000 rs.; *jedwabnych* znajdowało się na jarmarku za 627,000 rs,, sprzedano za 490,000. W ogóle towarów wyżej wymienionych kategorij przywieziono mniej jak w r. 1860, i sprzedaż była także mniejsza. *Win zagranicznych* przywieziono tylko za 1,902,600 rs., czyli o 190,200 rs. więcej jak na jarmark r. z., a sprzedano za 1,701,200 rs., czyli więcej za 229,500 rs.—Bakalij, towarów modnych i galanteryjnych i innych zwieziono mniej jak roku poprzedniego, a przywóz ogólny towarów zagranicznych europejskich i kolonjalnych stanowił cyfrę 8,661,500 rs.; sprzedano ich za 7,258,000 rs., pozostało zatem niesprzedanych za 1,000,800 rs. — Przywóz *pachnideł, materjałów aptecznych i farb* wynosił 3,294,000 rs., sprzedano zaś ich za 3,018,000 rs. — *Towarów chińskich* a głównie herbaty przywieziono za 10,276,200 rs., sprzedano zaś tylko za 6,276,200 rs. Sprzedaż herbaty w porównaniu z r. 1860 była mniejszą o 3,333,800 rs., a to głównie z powodu dozwolenia przywozu do Rosji herbaty Kantońskiej, przez granicę europejską.—Towarów *Bucharskich i Chiwijskich* zwieziono za 1,322,100 rs., a sprzedano za 1,287,600 rs. Przywóz i sprzedaż tych towarów była większa jak w roku poprzedzającym.—Ruskich towarów kupiono do Bucharji ledwo za ⅓ część zyskanych przez Bucharców pieniędzy, resztę sumy wymieniono na półimperjały i pięciofrankówki srebrne francuzkie. Godnem jest także uwagi, że z 30 sztuk przywiezionych szalów kaszmirowych (po 350 rs. sztuka) ani jeden nie został sprzedany na jarmarku, i wyprawiono je z tego powodu do Moskwy.

— Dr. Antoni Gindely, znany czeski autor szacownych dzieł historycznych, wydał w Pradze, u Bellmanna, „Historję Rudolfa II i jego czasów", obejmującą ostatnie lat 12 panowania tego monarchy (1600—1612), wraz z poglądem na przyczyny i rozwój wojny trzydziestoletniej. Dzieło to składa się z dwóch tomów.

— Od czasu do czasu młode kobiety przybywają z Ameryki do Francji, w celu uzupełnienia studjów w medycynie i chirurgji i praktycznego obeznania się w klinikach szpitalnych. Niedawno panna Helena Sears przybyła w tym celu z Nowego-Jorku do Paryża, i zamierza po ukończeniu kursów w Paryżu, ubiegać się o stopień doktora medycyny i chirurgji. Czy kobieta może uczęszczać na kursa medycyny? czy może uzyskać stopień doktora? są to pytania powtarzające się w wielu krajach; nim wyrzecze w tym względzie wydział medyczny paryzki, przypominają, że we Francji w bardzo odległym czasie, kobiety zajmowały się praktyką medyczną, jak to wskazuje dziennik *Union medicale*, który jako specjalny ma pewną powagę. Z patentu w języku łacińskim, zachowanego w bibliotece cesarskiej (w rejestrze Filipa-Augusta), datowanego z sierpnia roku pańskiego 1250 (*Actum Acon, anno Domini MCC quinquagesimo, mense Augusto*), okazuje się, że Ludwik Św. udając się do Palestyny, przyjął do swego orszaku w charakterze lekarki kobietę, p. Hersen. Potem odesłał ją do Francji niewiadomo dla jakich powodów, lecz zarazem obdarował ją dożywotnią pensją, wynoszącą 12 denarów paryzkich (około 5 fr. 70 cent.) dziennie, mającą się wypłacać z prefektury Sienne, której miasto Sens było natenczas stolicą. Akt nadający tę pensję p. Hersen, nosi datę 1250 r., to jest epokę kiedy Ludwik Św. okupiwszy swoją i swego orszaku wolność za 100,000 liwrów obecnej monety, wywiózł z Damietty Królowę Małgorzatę Prowancką, powstałą zaledwie z połogu i szczęśliwie przybył z nią do portu St. Jean d'Acre. Jakie było stanowisko p. Hersen w orszaku Ludwika IX? czy była lekarką Króla, czy też była przy osobie Królowej? są to pytania nie dające się rozwiązać, lecz w każdym razie ciekawa jest obecność w orszaku Króla Ludwika Świętego kobiety, noszącej tytuł *mistrzyni sztuki lekarskiej* (*maitresse physicienne*). Pierwszy cios zadany prawu kobiet do praktyki lekarskiej, sięga dekretu Króla Jana, wydanego na żądanie paryzkiego wydziału medycznego. Nietylko monarcha ten zabronił kobietom używania tytułu i sprawowania obowiązków *mistrzyń sztuki lekarskiej*, lecz jeszcze w 1346 r. pisał do papieża Klemensa VI, prosząc o rzucenie klątwy religijnej na takie kobiety, które uporczywie obstawały przy zajmowaniu się leczeniem chorych. Guy de Chauliac, lekarz w 13-m wieku, w prośbie do Króla, gorzko ubolewa, z powodu niestosowności prawa zajmowania się chirurgicznemi operacjami pozostawionego kobietom *głupim (stultae)*, które we wszystkich chorobach uciekają się do środków opartych na przesądach. Z prośby tej okazuje się, że kobiety otwarcie zajmowały się sztuką leczenia, przed swem mieszkaniem wywieszały tradycyjną chorągiew i zapisywały się na wykazach podatkowych jako *mistrzynie sztuki lekarskiej*. W wykazie podatków za rok 1290, znalezionym i ogłoszonym przez p. Géraud, pomiędzy 15,200 osobami płacącemi podatki w Paryżu, oprócz 151 golarzy (obojej płci), znajduje się 29 *mires* to jest lekarzy i 7 *miresses*, to jest lekarek, a mianowicie: Ysabiau, Haogs, Ysabel, Richaut, Philippe, żydówka Sarre i p. Heloys. Lekarz podający te wiadomości, Dr. Laune, z wykrzyknikiem, a zapewne i z westchnieniem zwraca uwagę, że było wtenczas w Paryżu 36 osób zajmujących się leczeniem, kiedy dziś jest ich przeszło 1,500. Trzeba dodać na pociechę tego lekarza, że ludność paryzka ogromnie się powiększyła od czasów Króla Jana, a obecnie we Francji nie należy mieć obawy o współzawodnictwo *mistrzyń sztuki lekarskiej*.

— Londyński *Court Journal*, podaje ciekawy opis zaciętej walki jaka niedawno miała miejsce pomiędzy królicą a szczurem u p. Parley w Clutton. Nie była to jednak żadna walka wywołana zakładem, chociaż walki kogutów, psów i innych zwierząt tak ulubione przez Anglików, pomimo zakazu prawa, usprawiedliwiałyby to przypuszczenie. Lecz na ten raz było inaczej. P. Parley hoduje króliki, lecz ani do walki, ani na spekulację, tylko na własną kuchnię. Niedawno zbliżając się do królikarni, spostrzegł królicę ucierającą się z wielkim szczurem. P. Parley zaciekawiony tym widokiem, nie wdał się w tę walkę, i na własne oczy widział cuda waleczności dokonane przez królicę. Zwierzątko to, tak bojaźliwe, nie umiejące nigdy stawiać oporu, rozraniło cały kark szczura, a uchwyciwszy go za skórę z tyłu łba szamotało nim z całą gwałtownością, i tak go gryzło, że prawie odłączyło łeb od kadłuba. Królica wyszła zwycięzko z tej walki, otrzymawszy jednak zaszczytną ranę. Taka śmiałość królicy objaśnia się miłością macierzyńską, bo występowała ona w obronie młodego swego potomstwa.

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA
za miesiąc Lipiec 1862 r.

Emil Harless. *Die elementaren Functionen der creatürlichen Seele. Fragment aus dem Nachlass von Emil Harless; herausgegeben von Präsident Dr. A. v. Harless. Leipzig.*

A. W. Grube. *Blicke in das Triebleben der Seele. Berlin.*

Szeroko przed nie tak dawnym czasem rozpostarty materjalizm przebrzmiał, a dowodzenia jego nie rozwiązały zagadnienia życia duchowego, zaprzeczały bowiem istnieniu wolnej woli i zasad moralnych, oraz upatrywały wyłączne działanie sił natury tam, gdzie pierwsze świadome siebie doświadczenie, oraz wewnętrzne przekonanie, widzą jasno na każdym kroku swobodny wybór i kierunek. Materjalizm atoli nie pozostał bez pożytku dla nauki, w miejsce bowiem djalektyki, snującej z samej z siebie pomysły, lub też jednostronnego spirytualizmu, powstał kierunek antropologiczny, zwracający się do doświadczenia, oraz zapatrujący się na ducha w jego związku z naturą,—na psychologję opartą na fizjologji. Prace Fichtego i Lotzego, które tu na pierwszym mieć wypada względzie, zyskały już powszechne uznanie, a obok nich, i dwa dzieła na czele tu przytoczone, zająć powinny miejsce.

Pierwszego z tych dzieł część tylko napisaną została; jest to praca fizjologa, który od badania natury zwrócił się do nauki o duszy i duchu ludzkim, własne bowiem jego doświadczenie przekonało go o oddziaływaniu ducha, nie tylko na moralną, lecz i na materjalną stronę życia. Sposób w jaki Harless bada krytycznie pojęcia fizjologiczne i psychologiczne, bezstronność z jaką uznaje prawa tak materji jak i ducha, tak ogólnych praw natury jak i bytu indywidualnego, każą żałować, że dzieło to nie zostało w całości dokonanem. Autorem kierowało przeświadczenie, że wrażenia świata zewnętrznego budzą naszego ducha i dostarczają mu karmy, i że bez tych wrażeń duch nie byłby twórczym.

Podczas gdy Harless zwraca się do nauki wspartej doświadczeniem, Grube, jako pedagog, myśli przedewszystkiem o wzajemnej od siebie zawisłości życia i nauki; pedagogja, zdaniem jego, powinna opierać się na psychologji, ta zaś ostatnia ze swej strony ma być uprawianą w zgodności z pierwszą. Dowodząc potrzeby jedności nauki i życia, Grube powiada: „Nam niemcom brak pod wielu względami tej jedności, nie tylko w sferze przemysłowej i społecznej, lecz także w rzeczach kościelnych i politycznych. Nauka Chrystusa pozostaje pozbawioną głównego warunku swej potęgi, z powodu braku rozwoju życia społecznego, a nauka historji puściłaby głębsze w umysły korzenie, gdyby nasze życie narodowe było nie tak rozprzężone. Niemiec, z powodu karmienia go od młodości zbyt ogólnemi pojęciami i obrazami wziętemi ze świata idealnego, oraz z powodu niemożności dążenia w życiu publicznem do celów praktycznych, uczy się zawczasu lekceważyć rzeczy z tego świata, głównie zaś interesa ojczyste. Ztąd pochodzi, że marzy o swobodzie i narodowości Włochów i Węgrów, lecz nie pracuje dla rozwoju swej własnej narodowości. Anglik, jakkolwiek mniej uczony i bardziej zarozumiały od niemca, ma za to głębsze przekonania i trafniejsze pojęcia, które w praktyce stosuje."

Autor zapatruje się stale na rezultata nauki w ich związku z życiem praktycznem. Ceni on wysoko usposobienie ducha niemieckiego, skierowanego do pojęć ogólno-ludzkich i idealnych, lecz widzi zarazem, że nabytki idealne mogą być na szwank narażone dla braku realnej w państwie podstawy; dowodzi on przeto, że po ugruntowaniu politycznej potęgi i po uzyskaniu stałej podstawy narodowej, łacniej będzie niemcom spełnić misję ogólno-ludzką.

Das Oberhaus von England und die Wissenschaft. Rede beim Eintritt in den k. akademischen Senat der Friedrich-Alexanders-Universität am 29 März 1862, gehalten von Dr. Heinrich Marquardsen, ordentl. Professor des deutschen Staatsrechts. Erlangen.

Autor mowy powyższej, poprzednio docent w Hejdelbergu i spółpracownik niemieckiego *Staatslexicon*, wydawanego przez pp. Bluntschli i Bratera, powołany został do Erlangen, na katedrę prawa publicznego niemieckiego, przy objęciu której miał tę mowę. P. Marquardsen dowodzi w niej, że wykształcenie naukowe, nabyte w uniwersytetach, stanowi w Anglji główną podstawę życia publicznego w izbie gmin i w izbie lordów, oraz stanowi jakby węzeł łączący obie te izby, gdzie wszystkie, bez różnicy stanu, zdolności koncentrują się. Autor wykazuje, jaki mniej więcej kontyngens dostarcza każdy wydział uniwersytetu izbie wyższej, oraz daje obraz angielskich szkół i uniwersytetów, będących oddawna szkołami przygotowawczemi do życia publicznego i prawdziwie obywatelskiego. Mowa ta ma dwie ważne zalety, z których pierwszą jest bezstronność, a drugą ożywiony i jasny wykład, zwrócony ze szczególnem zamiłowaniem na konstytucję angielską i jej na kraj oddziaływanie.

P. Marquardsen dowodzi, że dziedziczni parowie angielscy, z małemi wyjątkami, obowiązani są swem wysokiem wykształceniem naukowem krajowym szkołom i uniwersytetom; słusznie powiada autor, że i w Niemczech podstawę izby wyższej, stanowićby powinien nie majątek ziemski lub tytuły po przodkach odziedziczone, lecz gruntowne wykształcenie naukowe. Wszystkie w ogóle myśli, przez autora wypowiedziane, czytają się z wielką ciekawością, wszystko bowiem przedstawione jest u niego w związku z wielkością polityczną i stanowiskiem jakie Anglja wśród świata ucywilizowanego zajmuje. P. Marquardsen życzy swej niemieckiej ojczyźnie, ażeby zapatrując się na Anglję, podźwigała się stopniowo na drodze postępu w handlu i przemyśle, przez co osiągnięte zostanie bogactwo narodowe, jako podstawa klasy ludności, służącej krajowi bezpłatnie. Mniej urzędników płatnych, a więcej tego co anglicy nazywają *self-government*, byłoby, jak powiada autor, dla Prus i Niemiec pożądanem. Lecz przeprowadzenie takiej reformy, byłoby nader trudnem, albowiem to, co w Anglji zrosło się z charakterem narodu, byłoby w Niemczech sztucznem. Kontrast pomiędzy Anglją i Niemcami za wielki, ażeby można było te dwa kraje porównywać. W Anglji element arystokratyczny, pomimo zupełnej zkąd inąd równości, ma zawsze urok wyższości, a jeżeli rozstrzyga tam stanowczo stopień wykształcenia, a nie znakomitość rodu lub majątek, za to rozwój ducha w Niemczech jest daleko swobodniejszy. Autorowie angielscy, malujący często stan swego kraju pod tym względem (jak np. Bulwer w swej *England and the English*, oraz bezimienny autor, drukujący w *Cornhill Magazine* cały szereg artykułów o stanie wychowania w Anglji), powiadają, że Anglja wydaje wielu mężów pierwszorzędnych, lecz nie posiada geniuszów, oraz, że tam wpływ i znaczenie bardziej jeszcze niż w Niemczech popłacają. Tego co się dzieje w Anglji w sferach urzędowych, głównie zaś w parlamencie, znany powieściopisarz Trollope dał wierny obraz w swem dziele *Framley Parsonage*, w którem dowodzi, że nie wszystko złoto co świeci.

Mowa p. Marquardsena, jakkolwiek nie na wszystkie objęte nią myśli zgodzić się można, zawiera wiele nauczającego i ciekawego.

Dr. August Potthast. *Bibliotheca historica medii aevi. Wegweiser durch die Geschichtswerke des europäischen Mittelalters von* 375 — 1500. *Vollständiges Inhaltsverzeichniss zu Acta Sanctorum der Bollandisten. Anhang: Quellenkunde für die Geschichte der europäischen Staaten während des Mittelalters. Berlin, Hugo Kastner und Co. Erste Hälfte.*

Książka ta, świadcząca o wielkiej ze strony autora pracowitości i umiejętności, obejmuje wykaz wszystkich źródeł do historji wieków średnich, mianowicie annalów, kronik i innych dzieł traktujących dzieje Europy w pomienionym okresie, z pominięciem wszakże dokumentów oryginalnych. Tak dla bibliotek, jak i dla wszystkich badaczy dziejów średniowiecznych, podobne wyczerpujące dzieło bibliograficzne jest niezbędne. Całe dzieło składać się będzie z dwóch części, z których druga oddaną już została do druku i wyjdzie w Październiku. Do tej drugiej części dołączony będzie dodatek o wiadomościach źródłowych do historji państw europejskich w wiekach średnich.

F. v. Ompteda. *Die Ueberwältigung Hannowers durch die Franzosen. Hannower.*

Autor tego dzieła stara się oczyścić, na zasadzie źródeł historycznych, z których on pierwszy korzystał, niektóre znakomitsze osobistości hannowerskie z czasów kampanji 1803 r. z zarzutu, iż dla braku odwagi i energji dopuścili, iżby Hannower popadł, bez walki prawie, pod władzę pierwszego konsula. Lecz nie ten jest główny jego cel, p. Ompteda bowiem czuje, że trudno zaprzeczyć hańbie, jaka spadła wówczas na Hannower i na całe Niemcy, lecz zarazem pojmuje, że przesadą jest utrzymywać, jak to np. Häusser niedawno uczynił, że Hannower mógł odeprzeć najście niesłuszne i wywołać powszechną przeciw pierwszemu konsulowi wojnę. Wiedziano dobrze, że po pobiciu jednej armji francuzkiej, wystąpiłaby do boju druga, trzecia i czwarta armja. Słowa wyrzeczone przez pierwszego konsula do dowódcy armji: *Marchez, serrez l'armée hanovrienne et faites-lui mettre bas les armes!* miały większą doniosłość, aniżeli oświadczenia na drodze dyplomatycznej państw, od których Hannower wyglądał pomocy i aniżeli instrukcje jakie do tego ostatniego kraju nadchodziły z Londynu. Zamiary Francji na Hannower datują, jak dowodzi autor, nie tylko od czasu wypowiedzenia przez Anglję rzeczypospolitej francuzkiej wojny, gdyż już pod r. 1797 czytamy w organie urzędowym dyrektorjatu, że „rzeczpospolita nie może zrzec się prawa atakowania nieprzyjaciela wszędzie, gdzie go tylko dosięgnie;" a jak świadczy hr. Haugwitz, Francja proponowała w r. 1801 Prusom po trzykroć zajęcie Hannoweru, przywodząc ten sam co wyżej z organu urzędowego przytoczony powód. Też same wyrazy znajdujemy powtórzone w piśmie Napoleona z Marca 1803 r. do króla Pruskiego: stanowiły one groźbę na przypadek, gdyby rząd angielski nie przystał na warunki pokoju, przez pierwszego konsula stawiane. Rząd hannowerski dobrze wiedział o tej groźbie Napoleona, a pomimo to nie przedsięwzięto w Londynie nic stanowczego. W Kwietniu otrzymano w Hannowerze polecenie z Londynu, ażeby z powodu grożącego niebezpieczeństwa, skorzystano ze sprzyjającej pory roku dla zwołania urlopowanych i urządzenia obozu dla skoncentrowania wojsk i dla ćwiczeń wojennych, inaczej bowiem komunikacje pomiędzy rozproszonemi w rozmaitych punktach pułkami zostaną odcięte. Takiż sam rozkaz posłano feldmarszałkowi Wallmoden, z tem atoli nadmienieniem, „że nateraz poprzestać należy na środkach ostrożności, dalsze bowiem plany zależeć będą od okoliczności." W innem poleceniu z Londynu do tegoż feldmarszałka powiedziano, że tymczasem wypada unikać wszystkiego, coby mogło wywołać niezadowolenie lub podejrzenie i spowodować zerwanie. Tak dla tych powodów, jak i dla utrudnionej komunikacji z Londynem, ministerjum hanowerskie, gdybyśmy nawet przypuścili, że było ożywione jak największą chęcią energicznego działania, zostało w swych czynnościach sparaliżowane. Z powodu tak zalecanej oględności względem Napoleona, który pomimo to dowiedział się o czynionych skrycie przygotowaniach do wojny, p. Ompteda powiada, że ściąganie wojsk wymierzone było nie tyle przeciw francuzom, ile przeciw prusakom, podejrzywanym przez ministerjum o złowrogie względem Hannoweru zamiary.

Ciekawe są nowe szczegóły, zakomunikowane tu o układach, prowadzonych w Berlinie pomiędzy posłem hannowerskim majorem v. d. Decken'em a hr. Haugwitz, które zdawały się z początku rokować korzyści dla Hannoweru, lecz zakończyły się na tem, że Prusy postanowiły zachowywać ścisłą neutralność.

Nie wdając się w szczegóły, opowiadane przez autora o wypadkach poprzedzających kampanję hannowerską z 1803 r. i towarzyszących jej, nadmienimy tu, że w chwili stanowczej, Anglja nie pospieszyła z pomocą Hannowerowi, utrzymując, że łączy ją z tym krajem jedynie unja osobista, podczas gdy Napoleon z tej unji, jako rzeczywistej, odniósł praktyczne korzyści. Ani król angielski, ani jego ministrowie hannowerscy, nie pomyśleli bynajmniej o środkach zaradczych przeciw zamiarom Francji na Hannower. Anglja tak mało dbała o interesa tego ostatniego kraju, że jedyny minister niemiecki, którego Król trzymał w Londynie dla załatwiania spraw hannowerskich, uważany był tam jako obcy poseł, tak, iż nawet przedstawiał swemu monarsze interesa nie inaczej, jak w przytomności jednego z ministrów angielskich. Po dokonanem już zajęciu przez francuzów Hannoweru, gdy roztrząsano w angielskiej izbie gmin propozycję wyznaczenia listy cywilnej dla pozbawionego tronu domu Oranji, jeden z deputowanych zapytał szydersko: czy też nie będzie zczasem wymagane wynagrodzenie dla elektora hannowerskiego? na co izba ogólnym śmiechem odpowiedziała.

Graf Adalbert Baudissin. *Geschichte der schlewig-holsteinischen Kriegs. Hannower.*

Wspominaliśmy przed niedawnym czasem o innej tegoż autora pracy, dotyczącej stosunków amerykańskich. Obecne dzieło, którego wyszły z druku trzy zeszyty, ma wielce trudne i drażliwe zadanie do rozwiązania. Autor zna gruntownie kraj, o którym pisze, oraz jego stosunki wewnętrzne i instytucje tak dawne jak i nowe. Sam zaś przebieg wojny, opisany jest z życiem, albowiem hr. Baudissin brał w niej osobisty udział, służąc w stopniu oficera w armji szlezwicko-holsztyńskiej.

Z samej natury rzeczy, pierwszy tego dzieła zeszyt, obejmujący „Krótki przegląd stosunku prawnego kraju Szlezwig-Holsztynu do Danji" i „Stopniowego rozwoju propagandy duńskiej od 1772 do 1848 r.", obejmuje poglądy stronnicze, a ztąd często błędne. Samo atoli opowiadanie faktów jest dokładne i wielce pociągające.

O. Lorenz. *Leopold III und die Schweizer Bünde. Exkurs II. Winkelried und die Schlacht bei Sempach. (Separatabdruck aus der Zeitschrift f. d. öster. Gymn.). Wien.*

Dr. R. Rauchenstein. *Winkelrieds That bei Sempach ist keine Fabel. Eine historisch-kritische Abhandlung. Aarau.*

O. Lorenz. *Die Sempacher Schlachtlieder. (Separatabdruck aus der Germania VI. 2). Wien.*

Dr. H. v. Liebenau. *Arnold Winkelried, seine Zeit und seine That. Ein historisches Bild nach neuesten Forschungen. Aarau.*

Kwestja, czy zgon bohaterski Winkelrieda jest podaniem bajecznem, lub też faktem historycznym, a w tym ostatnim razie, czy stanowi ważny w dziejach wypadek, była w nowszych czasach przedmiotem różnostronnych i gorliwych badań, z powodu wielkiego interesu, przywiązanego do poświęcenia się Winkelrieda.

Znany jest zwykły opis bitwy pod Sempach. Wśród usiłowań złamania szeregów rycerzy austrjackich, których dzidy stanowiły jakby nieprzebyty mur, mnóstwo bohaterów związku helweckiego żywot położyło, a pozostała garstka zastępów szwajcarskich, była już bliską ze wszech stron otoczenia. „Chwilę tę ogólnego wahania się", powiada p. Müller, „rozstrzygnął mąż z Unterwaldenu, nazwiskiem Arnold Strutthan z Winkelriedu. I rzeczywiście, Winkelried utorował swym towarzyszom broni drogę przez sam środek wojska austrjackiego, lecz sam poległ śmiercią bohaterską. Po trupie Winkelrieda, szwajcarzy, zagrzani jego nadludzkiem męztwem, zaszli w tył nieprzyjacielowi, któremu stanowczą zadali klęskę. W liczbie poległych austrjaków, znajdował się sam nawet waleczny książę Leopold. Zgon bohaterski Winkelrieda rozstrzygnął bitwę i ocalił Związek."

Jakkolwiek przeciw opisowi temu wymierzone były zarzuty, nie miały one atoli dostatecznej zasady, a O. Lorenz odparł takowe (w swem wydaniu historji Austrji przez Pölitz'a), opierając się jedynie na „Pieśni o walce pod Sempach" (*Lied von dem Strit ze Sempach*), napisanej przez Halbsutera z Lucerny i opiewającej szczegóły bohaterskiej śmierci Winkelrieda.

Lecz tenże sam Lorenz przyszedł potem, w dziełach tu na czele przytoczonych, do przekonania, że opis Müllera jest nieprawdopodobny, i że „jeżeli ma za podstawę wypadek rzeczywisty, takowy nie mógł wywrzeć tak stanowczego wpływu na rozstrzygnięcie bitwy. Winkelriedowie mogli mieć podania familijne, tak samo jako to miało miejsce u

dawnych rodzin Rzymu. Podobne tradycje familijne, przeszły do kronik, skutkiem czego późniejsze pokolenia zaczęły przywiązywać do nazwy Winkelrieda szczególne dla dziejów związku helweckiego znaczenie."

Właśnie wyż wzmiankowana pieśń Haibsutera, wywołała podobne zdanie Lorenza, który zaprzeczał wiarogodności tej pieśni, a przynajmniej utrzymywał, iż napisaną została w daleko późniejszym czasie, na zasadzie podania, w ustach ludu przechowanego. Pozostawały więc dwie drogi do obrania: należało bądź przyznać pieśni pomienionej wiarogodność i patrzeć na nią jako na źródło do wyjaśnienia bitwy pod Sempach, bądź też odszukać, dla stwierdzenia faktu czynu bohaterskiego, przypisywanego Winkelriedowi, inne, dotąd nieznane, lecz wiarogodne źródła. Pierwszą z tych dróg poszedł Dr. Rauchenstein, drugą Dr. H. v. Liebenau.

Rauchenstein, gruntowny filolog, jakkolwiek nie badał szczegółowo historji szwajcarskiej i w ogóle średniowiecznej, napisał atoli dzieło, które z powodu wielu gruntownych myśli, na wielkie zasługuje uznanie. Odparł on z powodzeniem większą część dowodzeń Lorenza przeciw wiarogodności pieśni powyższej. Milczenie zachowywane o tej pieśni przez niektórych kronikarzy szwajcarskich, na co głównie Lorenz nastaje, Rauchenstein objaśnia w ten sposób, że kronikarz Justinger, który napisał kronikę berneńską, traktuje bardzo pobieżnie wszystkie prawie wypadki, z dziejami Bernu bezpośrednio nie związane, a Russ i Etterlin zbywają bitwę pod Sempach kilkoma wyrazami. Lecz co się tyczy najważniejszego punktu, mianowicie czasu, w którym pieśń została napisaną, Rauchenstein nie zbił twierdzeń Lorenza, utrzymującego, że utwór ten pochodzi z daleko późniejszej niż dotąd sądzono epoki i że osnuty został na legendzie ludowej.

Hermann Liebenau napisał przed dziesięciu jeszcze laty traktat, pod tytułem: *Die Winkelriede von Stans bis auf Arnold Winkelried, den Helden von Sempach.* Obecnie zaś tenże autor opracował ten przedmiot obszerniej. Dzieło jego o Arnoldzie Winkelriedzie obejmuje daleko więcej, niż tytuł zdaje się zapowiadać; mówi on jednocześnie o wszystkich Winkelriedach, począwszy od pierwszego znanego członka tej rodziny, do wygaśnięcia jej w pierwszej połowie XVI-go wieku; bada „przyczyny wojny Sempachskiej" i dotyka przy tej sposobności stosunków domu habsburgskiego do związku helweckiego, począwszy od XIII-go stulecia; mówi obszernie o samej wojnie, o bitwie pod Sempach i o zgonie Arnolda Winkelrieda, do czego dodaje w końcu cały szereg nieogłoszonych dotąd drukiem źródeł oryginalnych. Lecz pomimo gruntownego i wyczerpującego traktowania przedmiotu, oraz wielu nowych, bardzo ciekawych szczegółów, Liebenau nie zbił również dowodzeń Lorenz'a co do niewiarogodności pieśni poświęconej opisowi bohaterskiego czynu i zgonu Arnolda Winkelrieda.

Badania, szczególniej Lorenza, wywołały głębsze traktowanie wyż wspomnionego okresu dziejów szwajcarskich, a jakkolwiek w przytoczonych tu pracach, główny punkt sporny nie został ostatecznie rozstrzygnięty, zawsze jednak zyskana została szacowna do dalszych badań podstawa, z której uczeni niemieccy korzystają, jak tego dowodzą traktaty w tymże przedmiocie, po czasopismach niemieckich zamieszczane, głównie zaś gruntowna praca A. Lütolf'a.

Obecnie prof. Jerzy Wyss odszukał w bibljotece miejskiej zürichskiej kronikę rękopiśmienną, która jakkolwiek napisaną została w drugiej połowie XV-go wieku, zdaje się atoli być przepisaną z dawniejszego rękopismu. Kronika ta, doprowadzona do r. 1448, obejmuje między innemi opis bitwy pod Sempach, nie tak dokładny jak w pieśni Halbsutera. W opisie tym znajduje się wzmianka o nadzwyczajnym czynie waleczności jednego z szwajcarów, który utorował swym towarzyszom drogę wśród szeregów nieprzyjacielskich.

(d. n.)

TEATRA W WARSZAWIE.

Dziś, w Piątek, nie ma widowiska.
Jutro, w Sobotę, Wielki Teatr. **Bruschino.— Wesele w Ojcowie.**

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 2 k. 25 do rs. 2 k. 29 3/4, za garniec od kop. 73 1/2 do kop. 75.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 28 sierpnia.

Monety.			żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	5	66
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant	za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			93	61	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	6	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			113	75	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			92	—	91	50
dito	500		—	—	80	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	102	30	102	15
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	155	70	—	—
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	95	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	86	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	82	65	—	—
"	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	80	55	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 64 4/9
" " od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 11.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 28 sierpnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	86 1/8
6ta " "	—	95 3/4
Obligacje Skarbowe 4%	—	84 1/8
Listy zastawne 4%	—	87 3/4
Bilety Banku Polskiego	—	87 1/2
Weksle na Warszawę	—	87 3/8
" Petersburg 3 tygodniowy	—	97 1/4
" Londyn 3 miesięczny	—	622 1/8
" Paryż 2 "	—	80 1/6
" Hamburg 2 "	—	151
" Wiedeń 2 "	—	76 1/8
Żyto na targu	—	49 3/4
" na dostawę późniejszą	—	49 3/4
z Paryża.		
Renta 3%	—	68
Akcje kredytu ruchomego	—	830

Liverpool, 27 *Sierpnia*. Sprzedano dziś 30,000 wańtuchów bawełny. Ceny wzniosły się o 3%.

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

I. **Z Warszawy**—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. **Do Warszawy**—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m 30 z rana, i staje w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

III. **Z Kutna**—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4376) *Sąd Pokoju Okręgu Żelechowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości miejskiej z domu drzewianego i placu czynszowego pod nim będącego składającej się, w m. Żelechowie Ogu Żelechowskim, Powiecie Łukowskim, Gubernii Lubelskiej, przy ulicy Zadybskiej pod N. pol. 227 położonej, do własności SSrów Jankla Dromlowicza należącej:

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 3 (15) Grudnia 1862 r.

Wzywa ich zatem aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę do 10 do 50 złp. skazanym zostanie, i podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 4 (16) Grudnia t. r. 1862 na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej obecnymi być winni.

Żelechów d. 8 (20) Sierpnia 1862 r.

Podsędek, Radzymiński.

(N. D. 4377) *Sąd Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki.

1. Domu murowanego przy ulicy Klasztornej, w m. Jędrzejowie pod Nr. pol. 140 położonego, z jednej strony z domem Wojciecha Blichankiego, a drugiej z domem Wincentego Bąkiewicza, frontem od ulicy graniczącego, z placem i zabudowaniami, do nieruchomości tej przynależnemi i przytykającemi.

2. Ogrodu warzywnego, po za powyższemi zabudowaniami, przy ulicy Krzywe-Koło położonego, łokci 81 kw. obejmującego.

3. Gruntu staj 30 morgowych, kułką zwanego, z którego duże staje położone są pod cmentarzem, a 28 za cmentarzem w prostej linii ciągnące się, przez szose do Mnichowskiej granicy lasu gruntu takiego, granice są następujące: na północ z lasem Mnichowskim, na południe z drogą Tarki zwaną, na wschód z gruntem Tekli Rybarskiej, na zachód z gruntem SSrów Dominika Anca.

4. Gruntu staj cztery po zagonów 14, graniczącego od południa z bramą cmentarza, od wschodu i północy z gruntem pod pozycją 3 opisanym, od zachodu z gruntami Lemańskiego, Oliwkiewicza i Heleny Anc.

5. Gruntu staj dwoje po zagonów 14, graniczącego od wschodu, południa i zachodu z gruntami pod pozycją 3 i 4, opisanemi, a od północy z gruntem Heleny Anc.

6. Gruntu staj dwoje po zagonów 14, graniczącego od wschodu z gruntem Kielesińskich, od południa z gruntem pod pozycją 3 namienionym, od zachodu z gruntem Tekli Anc, od północy z gruntem Oliwkowicza.

7. Gruntu zagonów stajowych 21, poczynającego się od Krzyża wprost choin, a ciągnącego się do szosy.

8. Zagrody z 45 zagonów składającej się, graniczącej od wschodu z gruntem Dworzaka od południa z drogą Klasztorną, od zachodu z gruntem Pawła Michalskiego, od północy z ogrodem Franciszka Zachowskiego.

9. Ogrodu w polu zwanym Całoszyn położonego, z zagonów 16 złożonego, graniczącego od wschodu z Piotrowskiego ogrodem, od południa z ogrodem Piotra Zagroby, od zachodu i północy z rzeką Brzeźnicą.

10. Gruntu zagonów 14, graniczącego od wschodu z gruntem pod Nr, 3 opisanym, od południa z gruntem pod Nr. 6 namienionym, od zachodu z gruntem SSrów Antoniego Anca, wszystkich nieruchomości w posiadaniu Jakóba i Zofii z Kabzińskich mał. Kurowskich, będących, termin do regulacji na dzień 7 (19) Grudnia r. b. z godzinę 3 z południa naznacza, a w skutku tego wzywa interesentów, aby sami, lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych, w terminie tym zgłosili się, żądania swoje i wnioski do protokółu regulacji podali, oraz dokumenta prawa ich udowadniające, zaprodukowali, niezgłaszający się bowiem w terminie powyższym odpowiednio art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 z prawami swemi sprekludowani będą.

Właściciele nieruchomości wywołanych, jeżeli w terminie do regulacji hypoteki oznaczonym nie stawią się, na żądanie którego bądź z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazani zostaną, i podług art. 150 t. p. wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swoich wierzycieli utracą.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutku regulacji, wydaną będzie, nastąpi najdalej w dni 8, po spisaniu protokółu regulacji hypoteki, i od tegoż dnia, czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszych wezwań przy publikacji tej obecni być powinni.

Jędrzejów d. 6 (18) Sierpnia 1862 r.

Podsędek, Chludziński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4429) *Bank Polski*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 Sierpnia (10 Września) r. b. o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie w biurze fabryki papieru w Jeziornie, licytacja głośna in plus na sprzedaż znajdującego się tam żelaza starego kutego w dwóch kotłach wagi około pud. 162.

O cenie i warunkach licytacyjnych każdodziennie w godzinach biurowych, wyjąwszy świąt, dowiedzieć się można na miejscu w fabryce papieru w Jeziornie i w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Warszawa d. 14 (26) Sierpnia 1862 r.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
(1) za Naczelnika Kancelarji, Fr. Kupiszeński

(N. D. 4366) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Augustowskiej.*

Na zasadzie art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień poszczególnych od Dyrekcji Głównej otrzymanych, podaje do powszechnej wiadomości, iż następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, po spełznięciu przedaży przymusowych pierwszych dla braku licytantów wystawione są na sprzedaże przymuszone drugie czyli ostateczne od zniżonych szacunków:

1. Justjanów do kthrych należą folwark Justjanów, Miasteczko Kopciwo, wsi Mięciszki, Dublańce, Juszkańce, Michaliszki, Nasuty; Iwaszki, Podumble, Olechnówce, Sumaszki, Mieciuny z karczmą, Stoły, folwark Gulbiniszki, Iglinki, Nowiki ze wszystkiemi przyleg. i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Sejneńskim Gubernii Augustowskiej, raty zalegle w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 2089 k. 11 1/2; vadium do licytacji rs. 2850, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15,026 k. 28 1/2; termin sprzedaży d. 11 (23) Września 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Władysławem Rusockim, lub innym któryby go zastępował w m. Suwałkach.

2. Ilginiki z wsiami Juszkańce i Dumblance z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Powiecie Sejneńskim Gubernii Augustowskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 284 k. 93 1/2; vadium do licytacji rs. 380; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 198 3k. 12 1/2 termin sprzedaży d. 10 (22) Września 1862 r.; przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Władysławem Rusockim, lub innym któryby go zastępował w mieście Suwałkach.

3. Jatwież z przyległością wieś Ostasza i folwark Jatwież, ze wszystkiem przyległościami i przynależytościami w Okręgu Dąbrowskim, Powiecie i Gubernii Augustowskiej, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 787 k. 53; vadium do licytacji rs. 1293; licytacja rozpocznie sie od sumy rs. 5,064 k. 74 termin sprzedaży d. 12 (24) Września 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Władysławem Rusockim lub innym któryby go zastępował w m. Suwałkach.

Każda ze sprzedaży wyżej wzmiankowanych odbywać się będzie w terminach powyżej dla niej wyznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Suwałki d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

Prezes, I. Komar.
Pisarz,
Asesor Kolegjalny, Zmijewski.

(N. D. 4435) *Komisarz Administracyjny Cyrkułu I. i II. Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na zasadzie upoważnienia Magistratu z dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. Nr. 13223, podaję do wiadomości wszystkich interesowanych, że w d. 10 (22) Września r. b. o godzinie 9 z rana, odbywać się będzie w biurze mojem w domu Nr. 321/2 w Rynku Nowego Miasta, głośna licytacja na trzechletnie poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1862/3 r. o wydzierżawienie bud miejskich przy ulicy Podwal znajdujących się.

Do każdej budy z osobna licytować się mającej od sumy dotychczas opłacanej, konkurenci obowiązani są złożyć vadium warunkami oznaczone.

Najwięcej postępujący utrzyma się przy dzierżawie, do której i Starozakonni przypuszczeni zostają.

Warunki szczegółowe, codziennie z wyjątkiem dni świątecznych mogą być przejrzane w biurze mojem od godziny 9 z rana do 12 w południe i od godziny 3 do 6 po południu.

Warszawa d. 15 (27) Sierpnia 1862 r.

Słupecki.

(N. D. 4427) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Podaje do wiadomości, iż na żądanie SSrów Antoniny z Wdulskich Sławianowskiej, jako to: 1. Julii z Sławianowskich Pretwic, żony Adama-Ludwika dwóch imion Pretwic, właściciela dóbr Podwody, w asystencji jego działającej, czyli obojga małżonków Pretwic, w wsi Podwodach Okręgu Piotrowskim; 2. Konstancji z Sławianowskich Koch, Rudolfa-Józefa 2ch imion Koch, właściciela dóbr Dworszowic Kościelnych małżonki, z upoważnieniem jego działającej, czyli obojga małżonków Koch, w wsi Dworszowicach Kościelnych Okręgu Radomskim; Wandy z Sławianowskich Celińskiej, Konstantego-Maksymiliana-Franciszka 3-imion Celińskiego, właściciela dóbr Paprotni żony, w asystencji jego działającej, czyli obojga małżonków Celińskich, w wsi Paprotni Okręgu Rawskim; 4. Jana Chryzostoma Sławianowskiego Sędziego Apelacyjnego, jako głównego Opiekuna nieletniej Emmy Sławianowskiej, w mieście Warszawie zamieszkałych, a zamieszkanie prawne co do tego intrresu u Jana Prawdzic Gowarzewskiego Patrona Trybunału w Kaliszu zamieszkałego, do popierania tej subhastacji ustanowionego Obrońcy, obrane mających, aktem Franciszka Roweckiego Komornika przy Trybunale Kaliskim, w dniu 4 (16) Grudnia 1861 r. rozpoczętym, a w d. 5 (17) tegoż miesiąca i roku zakończonym, zajęte zostały na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia:

Dobra Ziemskie Więcki,

z przyległościami, składającej się z wsi Zarobnej i folwarku Więcki, z folwarku Kąty, pustkowia i młyna Lelity, Pustkowia Antonie, pustkowia Płaczki, pustkowia Smoládz, boru na północ położonego Zapusta i boru Dąbrowa na południe położonego, w gminie Więcki, parafii Wąsosza, w Ogu i Pcie Wieluńskim, Gub. Warszawskiej położone, odległe od m. Działoszyna mila jedna, od miasta Pajęczna mila jedna, od m. Brzeźnicy mil trzy, od miasta Częstochowy mil pięć, od miasta Okręgowego, oraz Powiatowego Wielunia mil cztery, i Gubernialnego Warszawy mil dwadzieścia dwa, graniczące od wschodu słońca z wsią Wąsosze, od południa z wsią Popowem, od zachodu z dobrami i miastem Działoszynem, od północy z dobrami Działoszyn i wsią Trembaczewem, Teodozji z Suchodolskich Tyxickiej wdowy, po Maksymilianie Tyxickim pozostałej, jako jego uniwersalnej legatarjuszki, a zatem dłużniczki ich właścicielki, w wsi Więckach Okręgu Wieluńskim mieszkającej, własne, obejmujące w sobie rozległości w ogóle około włók 109 mórg 18, czyli dziesiatyn 1650. Grunta należą do klasy II. III. i IV.

Granice dóbr tych są jawne i kontrewers żaden nie zachodzi.

W dobrach tych jest, a mianowicie:

I. We wsi Więcki.

a) Dwudziestu trzech gospodarzy, z których jedenastu odrabiają dworowi tygodniowo, każdy po szczególe po dni trzy ręcznie, dają po jednym kapłonie i po piętnaście jaj, a dwunastu odrabiają także tygodniowo każdy po szczególe po pięć dni ręcznie, dają po dwa kapłony i po dwa mendle jaj.

b) Trzech komorników odrabiających, każdy tygodniowo po dniu jednym ręcznie, w końcu,

c) Adam Lik, odrabia dworowi dni cztery, daje dwa kapłony i dwa mendle jaj.

Dwóch czynszowników niestałych:

a) Jozef Barwicki szynkarz, z gościńca, stajni wjezdnej i mieszkania, płaci rocznie czynszu dworowi rs. 9 kop. 62 1/2, a oprócz tego obowiązany jest szynkować trunki dworskie za wynagrodzeniem 31 kwarty.

b) Józef Szubiński kowal, z kuźni i mieszkania za rs. 12 i ordynarją, obowiązany jest wszelką starą i nową robotę darmo uskuteczniać dworowi, porządki zaś wszelkie są jego własnością.

c) Berek Gełkopf płaci z pomieszkania rocznie rs. 9.

II. Na Pustkowiu Lelita:

a) Dwóch gospodarzy czyli kolonistów, a mianowicie:

1. Walenty Wnuk z 30 mórg gruntu płaci czynszu rocznie rs. 10 kop. 50 i obowiązany odrobić w żniwa dni piętnaście, zorać roli 30 prętów i dawać dwa kapłony i dwa mendle jaj.

2. Roch Strugacz z 15 mórg gruntu, płaci także rocznie czynszu rs. 5, obowiązany odrobić w żniwa dni siedm i pół, zorać roli prętów 15, dać jednego kapłona i piętnaście jaj.

b) Andrzej Szmigielski sześcio-letni dzierżawca papierni i młyna, oraz porządków do takowych przywiązanych, a z mocy kontraktu prywatnego z d. 20 Marca 1860 roku, obowiązany jest płacić dzierżawę z góry w dwóch trzech letnich ratach po rs. 375.

c) Franciszek Musielski szynkarz, płaci również z gościńca rs. 5 kop. 45 i szynkuje trunki dworskie za wynagrodzeniem 21 kwarty.

III. Na pustkowiu Antonie.

Gospodarzy czyli kolonistów pięciu, z których czterech, to jest: Antoni Mandat, Kasper Mandat, Feliks Szmigiel i Gabryel Mlik, posiadając po 30 mórg gruntu, obowiązani są każdy respective płacić rocznie czynszu po rs. 10, k. 80, odrobić w żniwa dni 30, zorać roli pręt. 30, dawać po dwa kapłony i po dwa mendle jaj; zaś piąty i ostatni Andrzej Kuś, z mórg 15 gruntu płaci także rocznie czynszu rs. 5, odrabia w żniwa dni 15, orze bezpłatnie dworowi gruntu prętów 15. daje 1 kapłona i 15 jaj.

IV. Na pustkowiu Płaczki.

Gospodarzy czyli kolonistów czterech, z których dwóch, to jest: Ignacy Szmigiel i Roch Slusarczyk posiadają po 30 m. gruntu i każdy z nich płaci rocznie czynszu po rs. 10 kop. 80, odrabia w żniwa dni 30, orze dworowi bezpłatnie gruntu prętów 30, daje po dwa kapłony i dwa mendle jaj, a Wojciech Szmigiel, i Mikołaj Szmigiel, z posiadanych przez każdego po m. 15, płaci każdy także rocznie czynszu po rs. 5 kop. 40, odrabia w żniwa dni 15, daje po jednym kapłonie i po mendlu jaj.

V. Na pustkowiu Smolarz.

a) Stanisław Szlachcic szynkarz, płaci czynszu rocznie po rs. 22 kop. 50 i szynkuje dworskie trunki, za co bierze wynagrodzenia 21 kwartę.

b) Trzech gospodarzy czyli kolonistów, to jest: Józef Zdunek, Walenty Lis i Tomasz Olbrych, posiadają gruntu po m. 8, płaci każdy czynszu rocznie po rs. 5 k. 40, robi w żniwa po dni 7 i pół i orze po prętów 15, daje po jednym kapłonie i po 15 jaj, zaś czwarty komornik Wincenty Łacis, z gruntu m. 5 odrabia tygodniowo po dniu jednym rocznie.

Tu się objaśnia, iż gospodarze powyżsi za każdy nieodrobiony dzień postanowieniem Rządu, zobowiązani są do zapłacenia po kop. 10. i pół.

W dobrach tych, a mianowicie na pustkowiu Antonie, znajduje się kopalnia wapna, zresztą oprócz papierni i tejże kopalni wapna, zakładów fabrycznych innych niemasz.

Inwentarz żywy i martwy, do gruntu przywiązany, jest następujący:

1. Koni fornalskich różnej maści i lat z zaprzęgiem sztuk 12; 2. Wołów roboczych różnesierci i lat sztuk 9; 3. Krów dojnych sztuk 8; 4. Jałowizny sztuk 4; 5. Owiec średniego gatunku sztuk 380; 6. Baranów sztuk 6; 7. Wozów kutych z kompletnemi drabinami sztuk 2; 8. Młynek do czyszczenia zboża sztuk 1; 9. Sieczkarnia sztuk 1; 10. Radeł z kompletnemi żelazami sztuk 2. 11. Pługów sztuk 3; 12. Bron z kompletnemi bronikami żelaznemi sztuk 3; 13. Bron z drewnianemi zębami sztuk 2.

Zresztą szczegółowe opisanie, podatki i ciężary w akcie zajęcia są zamieszczone.

Akt zajęcia wyż z daty powołany Edwardowi-Henrykowi Nalepie Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Wieluńskiego w dniu 13 (25) Stycznia 1862 roku, Józefowi Elzanowskiemu wójtowi gminy i temuż samemu jako ustanowionemu dozorcy, oraz Teodozji z Suchodolskich Tyxickiej wdowie i właścicielce w dniu 15 (27) tegoż miesiąca i roku doręczony, następnie do księgi wieczystej tych dóbr w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu pod dniem 21 Kwietnia (3 Maja) 1862 roku wniesiony, a do księgi zaregestrowań Trybunału tutejszego w dniu 2 (14) Maja tegoż roku wpisany i zaregestrowany został.

Sprzedaż dóbr tych odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego Iej Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń, a warunki licytacji i sprzedaży oraz zbiór objasnień w biurze Pisarza Trybunału i u popierającego sprzedaż Jana Prawdzic Gowarzewskiego Patrona, każden z interesentów przejrzeć sobie może.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży na audjencji Trybunału tutejszego w dniu 22 Czerwca (4 Lipca) r. b. o godzinie 10ej z rana nastąpiło, drugie dnia 6 (18) Lipca, a trzecie dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) t. r. odbyte zostały, i termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr rzeczonych, na dzień 4 (16) Września r. b. godzinę 10tą z rana, na tejże audjencji Trybunału oznaczony został. Wyrabiający sprzedaż SSwie Sławianowscy, za dobra te podają rs. 15000.

Kalisz dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r.

Hałaszkiewicz, za Pisarza.

(N. D. 4433)

Nieruchomość miejska w mieście Gubernialnem Radomiu, przy ulicy Rwańskiej pod Nr. pol. 68 a przy ulicy Szewckiej pod Nr. 103 położona, hypotecznym Nr. 28 oznaczona, będąca niepodzielną własnością Kazimierza Pajączkowskiego fabrykanta, (od którego przedaż popiera Patron przy Trybunale Cywilnym w Radomiu Jan-Daniel Wojciechowski) oraz małoletnich: Franciszki i Marcelliny-Michaliny Tarnowskich, których opiekunem głównym jest Kazimierz Roze kupiec, zaś przydanym Józef Gaczyński ogrodnik, i Wiktorji z Rozów Dobrzańskiej, Kajetana Dobrzańskiego fabrykanta żony, wszystkich w Radomiu zamieszkałych.

Sprzedaną zostanie w drodze działów, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Radomskiej w Radomiu przed W. Erazmem Karskim Asesorem tegoż Trybunału.

Przysądzenie przygotowawcze odbędzie się w dniu 17 (29) Września 1862 r. o godzinie 3ej z południa.

Nieruchomość ta składa się z domu murowanego gontem krytego i oficyny drewnianej.

Licytacja jej rozpocznie się od sumy rs. 1304.

Radom d. 3 (15) Sierpnia 1862 r.

Jan-Daniel Wojciechowski, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4053) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Litmana Dyament, lat 20 liczącego, żyda, krawca, z m. Grodziska, ostatnio w gminie Nieborów przebywającego, ażeby za dni 30 od daty dzisiejszej, stawił się, gdyż po upływie tego czasu, według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 19 (31) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4055) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Hermana Brynsztejna v. Brynsztoka lat 22 liczącego, wyznania Mojżeszowego, czeladnika stolarskiego, w Warszawie z Mośka i Ryfki urodzonego, ażeby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym, celem posłuchania Postanowienia w drodze łaski wydanego, stawił się.

Warszawa d. 19 (31) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 4114) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Marjannę Kosińską, inaczej Długokęcką nazywającą się, lat mniej więcej 22 mającą, ze służby utrzymującą się dawniej w Mławie mieszkającą, a obecnie z pobytu niewiadoma, aby w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej zgłosiła się do Sądu tutejszego celem ogłoszenia wyroku w sprawie o potwarz wydanego.

Płock d. 19 (31) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 4115) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Józefa Buchner, lat 18 mającego, z Płocka, służącego, ażeby się w ciągu dni 30 zgłosił do Sądu tutejszego dla posłuchania ostatecznego Postanowienia.

Płock d. 9 (21) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 4119) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Stanisława Kopczyńskiego czeladnika Krawieckiego, dawniej w mieście Słupcy Powiecie Konińskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia wyroku stawił a to pod skutkami prawa.

Tyniec d. 18 (30) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski.

(N. D. 4084) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

W dniu 24 Lipca (5 Sierpnia) b. r. rano, na gruncie wsi Szczęśliwice, w gminie Rakowiec, na 7 wiorście szosy od Warszawy, do Radomia prowadzącej, pod mostem dostrzeżono zwłoki kobiety, lat około dwadzieścia kilka mieć mogącej, włosów na głowie blond, oczu niebieskich, czoła, nosa, ust i brody miernej, ubraną w koszulę biała perkalową, sukienkę wypłowiałą, kaftan watowany bez rękawów różnokolorowy stary, która to kobieta wedle zebranych śladów, w pobliskim rowie na polu przez uduszenie zamordowaną, a następnie rowem pod most zawleczoną została, prawdopodobnie po poprzedniem zgwałceniu, ktoby powziął wiadomość o nazwisku, pochodzeniu tej kobiety, lub sprawcy zbrodni na jej osobie dokonanej, obowiązanym jest donieść najbliższej władzy policyjnej, lub Sądowej.

Warszawa d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.

Podsędek, w z. Kozerski.

(N. D. 4116) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Jana Nowomiejskiego ostatnio we wsi Kamionkach gminie Rządowej Trąbin zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego w Sądzie tutejszym stawił się do posłuchania wyroku Sądu tutejszego w sprawie przeciwko sobie o nieostrożne obchodzenie się z ogniem obwinionemu, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ści anym będzie.

Płock d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Honorowy, Łempicki.

(N. D. 4039) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Walentego Golembiowskiego, wyrobnika, ostatnio we wsi Zakrzewie, gminie Daruchowo, Powiecie Włocławskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się dla odcierpienia kary postanowieniem w drodze łaski oznaczonej, najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego, lub najbliższego stawił, w przeciwnym bowiem razie według prawa postąpionem będzie.

Brześć d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4029) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Jana Wilkasa głuchoniemego, lat 23, wzrost szłuszny, twarz ściągłą, oczy szare, włosy ciemne, nos spory mającego, ze wsi Łanckajmie gminy Sokołupiany Powiatu Marjampolskiego pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, śledzić i do Sądu naszego dostawić raczyły.

Kalwarja dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, w z. Wojciechowski.

(N. D. 3040) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Marcina Kowalkowskiego lat 24 liczącego, katolika, stale w mieście Lipnie mieszkającego, ze służby lokajskiej następnie z wyrobku utrzymującego się, obecnie z pobytu niewiadonego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się; ściśle śledziły, a wrazie dostrzeżenia ująć i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu transportem dostawić zarządziły.

Rysopis Kowalkowskiego nastepujący: wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczu piwnych, nosa miernego, włosów na głowie długich koloru ciemno-blond, ubrany w surdut koloru tabaczkowego, stary, spodnie drelichowe letnie wypłowiałe, kamizelkę szaraczkową z letniego kortu, szalik na szyi w kratkę zieloną i czarną, czapkę granatową z daszkiem skórzanym, buty stare.

Brześć Kujawski d. 19 (31) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

w Drukarni J. Jaworskiego.— Za pozwoleniem Cenzury.